Nr. 174. Lwów, Wtorek dnia 25. Czerwca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Prospera bisk.
Jutro: Jana i Pawła.
Pojutrze: Władysława kr.

Grecko-katolickie:
Akiłyna mucz.
Jełysseya prep.
Ammosa prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 06 m.
Zachód „ o 7 g. 58 m.
Barometer 761. Pogoda

Dla wyborców i kandydatów.

Artykuł 6. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 (Nr. 8 DPP. z r. 1863) opiewa: ***Kto*** **przy wyborach dla wykonywania praw politycznych,** ***kupuje lub sprzedaje głosy wyborców,*** **lub chytrym sposobem fałszuje głosowanie lub jego wyniki, staje się winnym przestępstwa, i** ***ma być karany ścisłym aresztem od 1—6 miesięcy.***

W sprawie pożarów.

Wśród szeregu klęsk elementarnych, jakie rok rocznie nasz kraj nawiedzają, poważne, rzec nawet można pierwsze (obok powodzi) miejsce zajmuje stała rubryka pożarów. Dość przypomnieć tu lata 1886, 1888 i rok bieżący, który już do dziś dnia tysiące rodzin środków do życia pozbawił.

Jeżeli wglądniemy w istotę rzeczy, to z przerażeniem się przekonamy, jak niedostatecznie jesteśmy zaopatrzeni w środki ratunkowe, jak lekceważąco traktują u nas tę sprawę. *Jesteśmy jednym z najbezbronniejszych krajów monarchji w obec groźnego żywiołu,* stojąc pod tym względem na 10. lub 11. miejscu. Kiedy w Czechach na 51.948 km. obszaru a 5,560.000 ludności jest 1.521 straży pożarnych, czyli jedna straż na 3.655 mieszkańców, jedna sikawka wozowa na 139 domów; kiedy w Bawarji na 75.863 km. a 5,300.000 ludności było w r. 1886 straży pożarnych 5.118 o liczbie 307.000 strażaków, *to w Galicji było w r. 1884 zaledwie 82 straży pożarnych, jeden strażak na 2100 mieszkańców, jedna sikawka wozowa na 1.370 domów!*

Najnowsze rewizje rekwizytów ogniowych wykazały u nas stan tychże nadmiernie nędzny; sprawozdania powiatów są przerażające. Setki miast i miasteczek nie mają rekwizytów ratunkowych prawie żadnych, nie mówiąc już o wsiach; około 200 miast i miasteczek nie ma żadnej straży.

Nic więc dziwnego, że klęski pożarów rok rocznie miljony zł. pochłaniają: przeciętnie w ostatniem dziesięcioleciu poszło z dymem rocznie 2,700.000 zł. Nie dość na tem: wysokość szkody z każdym dniem wzrasta, w r. 1886 dosięgła sumy 5,000.000 zł. Według dat statystycznych spłonęło w latach 1870—1884 blisko 44 miljony zł. majątku narodowego, z tej szkody zaś zwrócono pogorzelcom z asekuracji zaledwie 10 miljonów, tj. około 23 proc.!

Podniesienie zatem publicznego bezpieczeństwa, zmniejszenie i usunięcie stopniowe klęsk pożarnych, sięgające daleko w głąb kwestyj ekonomicznych kraju naszego, jest na przyszłość niezbędne. W szczególności zaś: 1) jak najspieszniejsze uchwalenie i wprowadzenie w życie ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek oraz dla wsi; 2) wprowadzenie w życie ustawy budowniczej dla miast i miasteczek, oraz uchwalenie takiejże ustawy dla wsi; 3) przymusowa asekuracja; 4) nałożenie na operujące w kraju tow. ubezpieczeń od ognia obowiązku przyczyniania się do kosztów utrzymywania straży pożarnych; 5) rozpowszechnienie w kraju fabrykacji dachówek falcowanych i przyznanie możliwych ulg tymże fabrykom; wreszcie ustanowienie funduszu nagród dla nowo powstających straży ogniowych ochotniczych.

Projekt ustawy o policji ogniowej, wniesiony do Sejmu głównie staraniem p. Romanowicza jeszcze w r. 1882, niestety do dziś uchwalony nie został, jest atoli nadzieja, że nastąpi to w najbliższym czasie. Również kilka spraw powyższych dzięki naszym „pankom“ w komisjach potonęło, jak np. dwa razy wnoszony do Izby projekt o opodatkowaniu towarzystw ubezpieczeń na rzecz pożarnictwa krajowego, który tem samem pozbawia sprawę pożarnictwa niemałych funduszów, któreby w razie uchwalenia projektu i wprowadzenia w życie ustawy — na jego cele wpływać mogły. P. referent tej sprawy prof. dr. Biliński nie uznał widocznie za potrzebne złożyć z niej sprawozdanie na ostatniej sesji sejmowej, gdyż jak z odpowiedzi przewodniczącego odnośnej komisji na interpelację szan. p. Romanowicza na posiedzeniu d. 17. stycznia rb. wynika „referent w pierwszym okresie teraźniejszej sesji sejmowej nie złożył sprawozdania, a z początkiem drugiego okresu wziął urlop i na Sejmie się nie stawił i dlatego sprawa zalega“. Niech to będzie nauczką na przyszłość dla kraju, żeby takim i im podobnym „obrońcom“ mandatów poselskich nie powierzał, bo tym sposobem często dotkliwą szkodę sam sobie wyrządza.

Wybory do Sejmu.

Prawybory w okręgach gmin wiejskich dobiegają końca. Prawdopodobnie do 29. bm. będą zamknięte. Zewsząd jednak słychać narzekania na sposób ich przeprowadzenia. Szczególnie włościanie krzywdują sobie z powodu sztuczek rozmaitych, przy głosowaniu używanych, byle tylko nie dopuścić prawdziwego wyrazu większości. Między innemi w niedzielę przyjechała do Lwowa i jawiła się u namiestnika deputacja włościan z Tarnopolskiego z zażaleniem na postępowanie komisarza Paszkudzkiego.

W Stryju odbędzie się walne zgromadzenie wyborców, na którem wystąpi ze sprawozdaniem i kandydaturą swoją dr. Filip Fruchtman, którego ponowny wybór jest zapewniony.

W Przemyślu odbyło się dnia 20. bm. zgromadzenie przedwyborcze. Wyborców zebrało się około 300. Przewodnictwo objął prezes komitetu przedwyborczego p. dr. Ziemiański.

Po zagajeniu zgromadzenia udzielił przewodniczący głosu dotychczasowemu posłowi a zarazem kandydatowi na posła dr. Waygartowi. Ten w obszernem sprawozdaniu, poruszył ugrupowanie Sejmu; sprawę drogową, sprawę kwaterunku, sprawę ustawodawstwa o szkolnictwie, oraz sprawę języka wykładowego ruskiego.

W części kandydackiej zastanawiał się mówca nad sprawami, które w przyszłym Sejmie prawdopodobnie przyjdą pod obrady, a mianowicie nad sprawą zmiany ustawy drogowej, nad sprawą ponoszenia kosztów stałego kwaterunku wojska prośbą wiecu miast i miasteczek poruszoną, nad ordynacją wyborczą dla 30 miast, dla których uchwalono ustawę gminną, poruszył sprawę nadania gminie miasta Przemyśla osobnego statutu, rozdziału miljona pomiędzy miasta posiadające własną propinację a upoważnionych właścicieli propinacji, mówił o możliwych ustawach odnoszących się do zniesienia prawa propinacji w Przemyślu, jak nie mniej o ustawie odnoszącej się do ograniczenia parcelacji gruntów, wzywając wyborców aby się zastanowili, kto tymi sprawami najwłaściwiej i najskuteczniej w Sejmie zajmować się byłby uzdolnionym, kogo przeto na posła swojego wybierać mają.

Przemówienie dra Waygarta przyjęto oklaskami. Nastąpiły liczne interpelacje pp.: Gamskiego, dra Czaykowskiego, Patryna Adolfa, Frankowskiego.

Dr. Dworski oświadcza, że wprawdzie nie ma zamiaru kandydowania, lecz gdy go wyborcy powołają, stanie do służby publicznej.

Gdy już nikt interpelacji nie stawiał wniósł ks. dr. Galant, 1) aby zgromadzenie wyraziło drowi Waygartowi zaufanie swoje i podziękowanie za dotychczasowe sprawowanie obowiązku poselskiego (oklaski), 2) aby komitet przedwyborczy prócz dra Waygarta do kandydowania zawezwał także p. burmistrza dra Dworskiego (oklaski), a gdyby p. burmistrz kandydatury nie przyjął, p. dra Władysława Czaykowskiego.

Przewodniczący wzywa niewyborców, aby wyszli ze sali (kilkadziesiąt osób salę opuszcza), a następnie zarządzając głosowanie nad wnioskiem wyrażenia dr. Waygartowi zaufania i podziękowania, wzywa tych, którzy są za wnioskiem, aby stanęli po lewej stronie przewodniczącego, (znaczna większość posuwa się na lewą stronę sali) poczem przewodniczący oznajmia, iż większość oświadczyła się za tym wnioskiem.

Również za wnioskiem wezwania p. dra Dworskiego, a ewentualnie p. dra Czaykowskiego do kandydowania, oświadcza się większość.

P. dr. Dworski oznajmia zgromadzeniu, że w obec wyrażenia dr. Waygartowi zaufania i podziękowania nie da się wziąć wyborcom na lep i kandydować nie będzie, zresztą licząc przeszło 60 lat, uważa szereg 6 lat jako znaczną przestrzeń czasu, a pojmując obowiązek posła inaczej, niżeli p. Waygart, który do wszystkiego zdolnym i gotowym się uznaje, nie wie mowca, czy podołałby należycie nowemu obowiązkowi, gdyż poseł nietylko kilka tygodni czasu trwania Sejmu, ale cały rok poświęcić powinien pracy dla dobra kraju. Oświadcza więc p. dr. Dworski, że ani kandydatury, ani też nawet mandatu, gdyby go wybrano, nie przyjmie (senzacja).

P. dr. Czaykowski oświadcza, że kandydaturę przyjmuje i w niedzielę stanie przed wyborcami.

Akcja wyborcza w powiecie tarnowskim doznała nagłej a niespodziewanej zmiany. Ks. Kopyciński wezwany przez komitet powiatowy do oświadczenia, czy w razie wyboru mandat do Sejmu przyjmie, przesłał na ręce wiceprezesa komitetu następujące oświadczenie, iż nietylko o mandat poselski z okręgu wyborczego Tarnów-Tuchów się nie ubiega, ale nawet w razie wyboru dokonanego wbrew jego woli, mandatu tego w żaden sposób nie przyjmie.

W powiecie tarnowskim zatem pozostaje tylko dwóch kandydatów: ks. Sanguszko i włościanin Boryczko.

W okręgu zbarazkim mniejszych posiadłości walczą ze sobą jak wiadomo, dwie ruskie partje i zwolennicy kandydatury p. Tad. Fedorowicza z Klebanówki, i ks. Siczyńskiego, proboszcza z Czernichowiec. Dnia 11. bm. wiecował w Zbarażu komitet Fedorowicza pod przewodnictwem ks. Zarzyckiego ze Stryjówki. Ks. Siczyński sprowadził kilkudziesięciu zwolenników swoich, i usiłował wtargnąć do izby obrad. Zrobiła się burda taka, że dwóch księży ze stronnictwa Fedorowicza wymknęło się z lokalu z niebezpieczeństwem życia wśród hańbiących okrzyków, aż przyszedł starosta i powagą swoją zniewolił rozna-

tniony tłum do rozejścia się. W całym okręgu krążą ze strony zwolenników ks. Siczyńskiego rozmaite demagogiczne hasła „przeciwko panom i popom“. Spodziewać się można zaciętej walki przy głosowaniu.

W Rawie Ruskiej i w powiecie przeszły prawybory spokojnie. Tylko w Uhnowie z powodu awantur odroczono je do 26. bm. Kto tam z ruskiej strony kandyduje, niewiadomo jeszcze.

W m. Kołomyi mimo zrzeczenia się p. Szczepanowskiego, kandydaturę tegoż podtrzymują obywatele przeciwko Klusikowi, i powinni podtrzymać całą siłą, bo i w Drohobyczu sytuacja nie jest pewną dla p. Szczepanowskiego, jeżeli p. Ziemiałkowski, który może wyjść z miejszych posiadłości w Jasielskiem przeciwko Mycielskiemu, i prawdziwą tym sposobem położy zasługę, nie zrezygnuje z Drohobycza.

Legenda o Janie hr. Stadnickim

(kandydującym na posła z gmin wiejskich powiatu Brzeskiego).

Jam nie poeta, ale na Pegaza
Siadam odważnie, aby się obraza
Wolnych wyborów nie stała, z powodu,
Co bywa krzywdą chłopskiego narodu.
Że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu,
To choć me pióro skoszlawi kunszt rymu,
Chociaż mój Pegaz nie hrabskiej *stadniny*,
Lecz z chłopskiej stajni z miny i czupryny;
Siadam i dawszy miast ostróg w bok piętą,
Pędzę z Olimpu w drogę przedsięwziętą.
W stronach, gdzie pędzę, króluje graf Jan
Jak ów „Stadnicki djabeł“ w koło znan
Z różnych awartur niegodnych szlachcica,
O których mówi cała okolica.
Nie boi on się gromów żadnej chmury,
Ufając w czary swej „dziewiczej góry“
Więc nie przystępuj do niego bez kija,
Bo ręka jego nikogo nie mija
Gdy go nie nazwie oświeconym panem —
Albo nie klęknie jakby przed bałwanem.
A choć horyzont zaciemnia się nieco,
Z hrabskiego nosa muchy na świat lecą —
I uważając *nas* za krewnych bydła,
Kaprysom swoim nie kładzie wędzidła.
Niedawno „Maćka“ do kozy zasadził
Za to, że jadąc wierzchowcem — zawadził
O plecy jego umyślnie — a „Maciek“
Nie wielec myślą wlepił kijem *placek*.
I jeśli tylko jest pustawo w kozach,
Graf staje w sądzie w wytartych rajthozach,
O co bądź chłopa skarży najgoręcej,
Rad, gdy kraj więźniów będzie żywił więcej.
Świeża historja z ogrodniczkiem trwożnym
Co nie zdjął czapki przed jaśnie wielmożnym
I tak się przeląkł tej zbrodni, że łkając
Począł uciekać jak przed chartem zając...
Smutny ma koniec! Graf gniewny w wyścigi
Puścił się za nim, nie szczędząc fatygi,
Przez płoty... rowy... Ach! wstrzymać nie mogę
Łez żalu... upadł — skręcił hrabską nogę!
Niosą rannego na boleści łoże,
Z którego długo podnieść się nie może.
Jeżdżą doktorzy — Józefek z Tarnowa
Lenderbankowskie dziesiąteczki chowa!
Troskliwe bractwo Józefa świętego
Robi co może na konto hrabiego
Lecz wszystko na nic — jak jęczał tak jęczy,
Nieszczęsna słabość za długo go męczy.
Żałoba kryje pałac wielkopański
Przez miesiąc cały! Jakiś głos szatański
Urąga temu, śmiechem w oczy pryska:
Że na Matyska przyszła wreszcie kreska.
W tem straszna na kraj nadeszła zawieja...
Hrabio! wstać musisz! Górna Galileja
Woła, że *wilki* żeżrą *brzeski* kątek...
Pono już niezły zrobiły początek.
Graf rusza w Brzesko! Na sejmiku wiele
Mądrego prawi o swem dawnem dziele,
Chce okna duże pokasować w szkole,
Bo to wyradza zbytek i swawolę.
Dzielnie też myśli wziąść się do tej szkoły:
„Bo dziś z niej same wychodzą warchoły“,
Potem do ludu zwraca się jak basza:
„Co czynić w Sejmie rzecz moja, nie wasza“!
A za nim *Simek* nuż prawić androny
To o Józefie, hrabiowskiej korony
Świętym patronie — to z wielkim jankorem
O bractwie, w którem graf jest protektorem.
Bohatyr wiecu z tryumfem spogląda
Dumny jak malec co wlazł na wielbłąda —
Ale po Simku mowców szereg cały
Przemawia *przeciw*... graf drgnął oniemiały...
Klęska sromotna! Simek w kącie mruczy...
Kto mówi przeciw — sala od braw huczy,
Bractwo zgłupiało i z grafem nie lepiej,
Któż mu ten „placek maćkowy“ odlepi?
Nagle wśród klęski pomoc mu przybywa,
Niejaki Jastrzab gdzieś z kąta się zrywa,
Po rozum (rzadki) zajeżdża do główki,
I niszczy skutki każdej zgubnej mówki:
„Wyrzucić z sali wyborców połowę
Po co to chłopom „zaprzątywać“ głowę!
Pomyślał, zrobił, „Precz za drzwi z chłopami!
I w jednej chwili: *zdrowy sąd* za drzwiami!
Hrabia odetchnął — a nawet z sejmiku
Na wiktoryi wyjechał koniku,
Lecz czuł. że trudno ująć brzeskich chamów
Mimo Jastrzębiów, Simków, Abrahamów.
Więc do Wojnicza wyrusza zgniewany
W myśli rozwija poselskie swe plany:
„Urwać łeb *hydrze* już w samej kolebce,
To byłby tryumf“! w drodze sobie szepce...
Ciesz się szczęśliwe młode pokolenie,
Twą przyszłość hrabia chce wziąść na sumienie!
Jak kto nie wierzy niech spyta Wojnicza,
On mu przykładów dużo nawylicza.
Ja na ostatnim dziś się ograniczę
Może ci jutro i inne wyliczę,
Gdy ci się jednak dziś choć to opowie
Pomodlisz dziatwo o hrabiego zdrowie!
Hrabia troskliwy dziś o przyszłość twoją
W Wojniczu zaraz zaczął pracę swoją —
Bo po rycersku ledwo wszedł tam ino
Pewnej dziecinie przeciął rączkę trzciną.—
Przyczyną takiej admonicji było,
Że dziecko we drzwiach gdzieś się zapatrzyło,
I nie zważając, nie zeszło mu z drogi,
Ani skłoniło się do pańskiej nogi.
Wzburzył się na to Wojnicz niemal cały,
Bo takie rzeczy w Moskwie nie bywały,
A dzieci z miesiąc nie wyściubią głowy
Bo graf czci uczyć, kijem znów gotowy.—
Tak cny delegat, katolik jak rzadko
Znajdziesz drugiego — coby równie gładko
Prawił o wierze — *dzieci* prowadzeniu...
Działać zaczyna w swem świętem natchnieniu!
Ale ci, których wilkami przezwano
Do urn *wyborczych* jak jeden *człek* staną
By wybrać *ludzi!* — My, nie szlachty *wrogi*,
Lecz *przyjaciele* tej ziemi ubogiej.
Gdzież to są *owi*, którym prawo służy
Do nazwy: szlachta? Jest ich poczet duży
W miejskiem warcholstwie — a w dworach [kto siedzi
Ot, lepiej na to nie chcieć odpowiedzi!
Gdybyście i wy dobra kraju chcieli
Toby nie było tego, że się dzieli
Naród na partje — i nie w walki trudzie
Lecz wspólnym głosem wyszliby z urn: *ludzie!*
Szlachcic czy mieszczuch — chłop czy pan, gd[zdoln
Polak czy Rusin od złych myśli wolny,
To wszystko jedno — ale wami rządzi:
Ambicja, którą kiedyś Bóg osądzi!
Nie wiem, co będzie, lecz mówię wam szczerze
Że takich, jak ów graf, chłop nie wybierze,
Uczci takiego, nawet z waszych może,
Co w sejmie pod siew ziarn zbawiennych, orze.

Włościanin z brzeskiego powiatu
(w Djable krakowskim.)

Zjazd pedagogiczny.

Następujący jest porządek dzienny tegorocznego zjazdu w Złoczowie:

Dnia 16. lipca o g. 4. po południu poufne zebranie uczestników walnego zgromadzenia w auli gimnazjalnej celem porozumienia się w sprawach, objętych porządkiem dziennym dnia następnego.

O g. 5. po południu w gmachu gimnazjalnym posiedzenie delegatów Towarzystw wzajemnej pomocy nauczycieli.

Dnia 17. rano o g. 8. nabożeństwa.

Pierwsze posiedzenie rozpocznie się 17. lipca o g. 9. rano:

I. Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentację miasta.

II. Zagajenie posiedzenia przez prezesa.

„FRYNE“.

Obraz Henryka Siemiradzkiego.

Fryne żyła w czwartym wieku przed erą naszą, a w hierarchji społecznej zajmowała stanowisko nie inne, jak po prostu: głośnej i modnej kurtyzany greckiej.

Klasyczna Hellada znajdowała się podówczas w pełnym przekwicie pogańskiej cywilizacji, chyląc się do upadku politycznie i moralnie; kult piękna a z nim chęć użycia roskoszy — doszły do zenitu.

W tak sprzyjających okolicznościach, stała się Fryne nietylko rozgłośną i sławną, ale i w całem znaczeniu tego wyrazu: nieśmiertelną. Uwieczniły ją historja, poezja i sztuka, słowem: wszystko to, co do unieśmiertelnienia ludzkość wymyśleć umiała. Nowożytna sztuka walczy o lepsze w tej mierze ze starożytną.

Zawdzięcza to Fryne przedewszystkiem swojej niezwykłej piękności, jaką obdarzyła ją natura, ale z pięknością tą współdziałały potężnie i takie czynniki, jak bezwstyd bachantki i chciwość kurtyzany, połączone z przebiegłością i sprytem kobiecym.

Wszelkie gorszenie się, lub głębokie dumania moralistów, oburzonych podobnymi motywami dobicia się nieśmiertelności, na nic się nie przydadzą... tak jest, i to argument najsilniejszy, bo — faktyczny.

W starożytności bowiem, a przedewszystkiem w Grecji, zachwycano się występkiem z większym jeszcze, aniżeli dziś, entuzjazmem, jeśli tylko piękność go kryła; cichym zaś cnotom rodzinnym dozwalano się rozwijać bez żadnych przeszkód, wtedy przedewszystkiem, jeżeli sobie za przytułek obrały ciało szpetne...

O pięknej greckiej kurtyzanie przekazano potomości wiele różnorodnych podań, często sprzecznych ze sobą; pozostało nawet anegdot kilka, jakkolwiek wiarogodność ich jest więcej niż podejrzaną.

Nie należy pewnie ze zbytnią badać ścisłością, który właściwie moment i z jakiego podania obrał Siemiradzki za przedmiot do swojego najnowszego obrazu.

Jeśli artystę przeniknąć wolno, zamiarem jego było zebrać wszystko w jeden główny motyw, przedstawić oczom widza tryumfalny pochód piękności i wyrazić zbiorowo, na płótnie olbrzymiem, ów kult grecki dla ciała, graniczący z pewnem uczuciem religijności dla kształtów plastycznie doskonałych.

Artysta przenosi nas do Eleusis, gdzie obchodzono tłumnie i uroczyście święto Posejdona (Neptuna).

Dziwnym, zaiste, był ten obchód na cześć bożka Oceanu. Jeśli religja grecka z zasady już nader mało duchowych posiadała pierwiastków, to w tych czasach przestała całkiem być wiarą, zeszedłszy na ostatni stopień cielesności. W imię jej bawiono się i oddawano wszelkiej roskoszy. Więc pod pozorem nabożeństwa do Posejdona bawiono się cudownie w Eleusis. Koroną zaś uroczystości miała być publiczna kąpiel, słynnej już wtedy z piękności, Fryny, która na chwałę władcy Oceanu zanurzyć miała urocze swoje kształty w żywiole jemu poświęconym, aby się następnie pobożnym pątnikom w całej świetności ukazać.

Liczny, różnobarwny tłum, świątecznie przybrany, wśród którego widzimy niesiony na barkach brązowy posąg Neptuna z trójzębem, aby go wedle zwyczaju w morzu zanurzyć, schodzi z pięknej o korynckim porządku, świątyni tego bożka, na górze zbudowanej, zstępując zwolna, uroczyście, a wesoło ku morzu. Przed ostatniemi schodami zatrzymała się grupa pierwszego planu obrazu. To wielbiciele i towarzyszki pięknej Fryny. Otoczono ją ze wszystkich stron, a starcy i mężowie, młodzieńcy, niewiasty, dzieci nawet, spoglądają na nią z zachwytem. Towarzyszki ogołociły ją ze wszystkich szat; jedna z nich ostatni jej odwiązuje sandał. Za chwilę. Fryne zejdzie po kilku stopniach kamiennych do morza. Tymczasem stanęła naga, bezwstydnie piękna i przybrała pozę do tej podobną, w której znaną nam jest *Venus Anadiomene*, co znaczy: „Wenera, z fali wychodząca“.

Nie bez powodu zapewne, w tej właśnie pozie artysta nasz ją przedstawił. Przypomnijmy so-

III. Sprawozdanie ze stanu funduszów zarządu głównego i budżet na rok 1889—1890, ref. Józef Piórkiewicz.

V. Sprawozdanie ze stanu funduszów burs, ref. Mieczysław Skrzyński.

VI. Wybór komisji lustracyjnej dla funduszów zarządu głównego.

VII. Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw Tow. pedagog. za r. 1889.

VIII. Wnioski członków i wybór komisji do zbadania tychże wniosków i zdania o nich sprawy na następnem posiedzeniu.

IX. Wnioski w sprawie zakładania czytelń ludowych.

Wychodząc z przekonania, że dobrze urządzona czytelnia jest po szkole najskuteczniejszym środkiem do szerzenia oświaty pomiędzy ludem a dobre wpływy, wywarte na starszych w czytelni, oddziaływają pośrednio także na ich dzieci dodatnio i że przeto nauczyciel wobec tej instytucji obojętnym być nie może, walne zgromadzenie uchwali:

1. Nauczyciel dołoży wszelkich starań do zaprowadzenia czytelni ludowej tam, gdzie warunki ku temu są pomyślne.

2. Praca nauczyciela w czytelni ludowej jest wtedy skuteczną i zgodną z jego stanowiskiem, jeżeli jest wyłącznie skierowaną ku oświacie, w szczególności zaś ku wszczepianiu zasad religijno-moralnych i szerzeniu wiadomości praktycznych, potrzebnych rolnikowi w życiu codziennem, a daleką od wszelkich wpływów politycznych.

3. Czytelniom ludowym należy nadać taką organizacją, ażeby miały bezpośredni związek z instytucją „Kółek rolniczych“, jako dwa czynniki uzupełniające się nawzajem, a zyskujące przez to połączenie podstawę trwałego bytu. Ref. Stefan Zaleski.

X. Wnioski w sprawie zaprowadzenia nauki zręczności (slöjdu) w seminarjach nauczycielskich i w szkołach ludowych, ref. Eug. Skliwa.

XI. Wnioski w sprawie stabilizacji inspektorów szkolnych okręgowych, ref. Wł. Krasucki.

Drugie posiedzenie 17. lipca o g. 4. po południu:

I. Odczytanie protokołu z I. posiedzenia.

II. Wniosek zarządu głównego w sprawie ugrupowania przedmiotów naukowych szkoły ludowej.

Walne zgromadzenie uchwali:

Poleca się zarządowi głównemu, aby udał się z prośbą do wysokiej rady szkolnej krajowej o zmianę ugrupowania przedmiotów naukowych na zasadzie art. 2. i w myśl art. 1. ustawy szkolnej z dnia 2. lutego 1885 (Dz. u. kr. z r. 1885 nr. 28), w następujący sposób:

a) W szkołach jedno-, dwu-, trzy- i czteroklasowych męskich, żeńskich i mieszanych są przedmiotami naukowymi: 1) nauka religji, 2) nauka języka polskiego (względnie ruskiego), 3) nauka języka ruskiego (względnie polskiego), 4) nauka języka niemieckiego (począwszy od szkół trzyklasowych), 5) najważniejsze wiadomości z geografji, dziejów i nauk przyrodniczych, 6) nauka rachunków z najważniejszymi obliczeniami geometrycznymi, 7) nauka rysunków, 8) nauka pisania, 9) nauka śpiewu, 10) nauka gimnastyki, 11) nauka robót ręcznych kobiecych (dla dziewcząt).

b) W szkołach żeńskich pięcio i sześcioklasowych ze względu na zadanie tych szkół i na ważność nauki realjów w gospodarstwie domowem należy uczyć we właściwym zakresie odrębnie geografji i historji, historji naturalnej i fizyki.

c) Przy rewizji planów naukowych, tudzież przy najbliższem nowem wydaniu książek do czytania dla szkół ludowych, należy materjał naukowy dokładnie zbadać i do niezbędnego „minimum“ ścieśnić, trudniejsze ustępy czytanek zaś stosownie przerobić. Ref. M. Baranowski.

III. Wybór prezesa.

IV. Sprawozdanie komisji lustracyjnej.

V. Wybór wiceprezesa.

VI. Wybór uzupełniający członków zarządu głównego.

VII. Wnioski zarządu głównego w sprawie przeciążenia młodzieży w szkołach ludowych.

Walne zgromadzenie uchwala:

1. Celem usunięcia przeciążenia młodzieży w szkole ludowej jest rzeczą konieczną zmniejszenie wymiaru godzin tygodniowej nauki w szkołach 4-, 4- i 6-klasowych, a mianowicie: w klasie II. (w 3. roku nauki) do 22 godzin w szkole dla chłopców, a do 21 godzin w szkole dla dziewcząt; w klasie III. dla dziewcząt do 24 godzin, zaś w III. klasie dla chłopców oraz IV., V. i VI. klasie w szkołach męskich i żeńskich do 26 godzin.

2. W myśl wniosku 1. należy przeprowadzić stosowne zmiany planów naukowych.

3. Przy nowem wydaniu książek szkolnych ma być materjał naukowy należycie przejrzany i odpowiednio przerobiony.

4. Poleca się zarządowi głównemu Towarz. Pedag., aby w tej sprawie przedłożył wys. radzie szkolnej memorjał i zaznaczył jej ważność w myśl uchwał XXIII. walnego zjazdu. Ref. Hen. Galecki.

VIII. Sprawozdanie komisji walnego zgromadzenia o wnioskach samoistnych.

IX. Odczytanie protokołu z II. posiedzenia.

X. Zamknięcie zgromadzenia przez prezesa.

Dnia 18. lipca o godzinie 7. rano wycieczka do Podhorzec i Sasowa; o godz. 6. wieczorem powrót do Złoczowa; o godzinie 7. uczta pożegnalna urządzona przez reprezentację miasta.

KRONIKA.

Losowanie posagów u św. Zofji odbyło się wczoraj wobec komisji, złożonej z przedstawicieli namiestnictwa i gminy, oraz ks. kan. Odelgiewicza. Rezultat losowania jest następujący: z fundacji Łukiewicz posag w kwocie 4078 zł. na 48 losujących wygrała a z porządku 31, Marja Karolina Fischbach, sierota 11 lat licząca, z zakładu św. Kazimierza. Z fundacji Marji hr. Czarkowskiej posag w kwocie 84 zł., na 47 wygrała ostatnia z losujących Antonina Anna Hajduk, 13-letnia.

Losujących posagi z fundacji Łodzia Ponińskiego po 600 i 300 zł. było 736. Pierwszy wygrała z rzędu 278ma Anna Kanasiewicz, 16 letnia, sierota po obojgu rodzicach; drugi z rzędu 473a Ślimakowska Jadwiga, 13-letnia.

Rektorem uniwersytetu w Czerniowcach po rezygnacji dr. Loserta został prof. Emil Kałużniacki.

Z kroniki wydalań. *Thorner Presse* donosi d. 18. bm. „Dziś przed południem przywieziono do Torunia dwie rodziny pruskie z siedmiorgiem drobnych dzieci, które zostały wydalone z Rosji z gub. Lubelskiej i Warszawskiej i odstawione do urzędu landratowskiego. Ludzie ci są całkiem pozbawieni środków do życia; byli to robotnicy niemieccy, szukający zarobku w Rosji. Zanim ich odstawiono do granicy, trzymano ich dwa miesiące we więzieniach rosyjskich.

Zawieszenie pisma „Gleichheit“. Sygnalizowane nam telegraficznie zawieszenie czasopisma robotniczego *Gleichheit* na podstawie ust. wyjątkowej przeciw knowaniom anarchistycznym jest faktem ważnym i wywołało dość ożywioną dyskusję w liberalnej prasie wiedeńskiej. Zawieszenie nastąpiło na mocy następującego rozporządzenia dyrektora policji Kraussa: „Na podstawie punktu 5. rozporządzenia wys. całego ministerstwa z d. 30. stycznia 1880 dz. u. p. nr. 15. zawiesza się z dniem dzisiejszym po myśli §. 7. lit. a) ust. z d. 5. maja 1869, dz. u p. nr. 66. wydawanie socjaldemokratycznego tygodnika *Gleichheit* ze względu na publiczne bezpieczeństwo i porządek. O czem zawiadamiam panów z przypomnieniem unormowanych §. 9. zastosowanej ustawy w razie nieuczynienia zadość temu rozporządzeniu.“ Socjaldemokratyczne czasopismo *Gleichheit* istniało od 3 lat i miało ok. 6000 prenumeratorów, szczególnie między robotnikami. Wydawcy jego Adler i Bretschneider udali się tego samego dnia do dyrektora policji Kraussa, prosząc go o bliższe wyjaśnienie powodów tego rozporządzenia. Ten odpowiedział im, że głównym powodem były zaburzenia robotnicze w Steyr, o których wychodzące tamże klerykalne pismo *der Alpenbote* powiedziało, że spowodowane zostały artykułem *Gleichheit*, przedstawiającym nadużycia Teufelmaiera. Dr. Adler odpowiedział na to, że stanowczo zaprzeczyć musi istnieniu jakiegokolwiek związku między pismem a rozruchami, i właśnie w najbliższym numerze chciał złożyć dowody, że rozruchy te wcale nie miały charakteru socjal-demokratycznego. Redakcja zapowiedziała, że przeciw temu rozporządzeniu wniesie rekurs do wyższych instancyj, chociaż nie spodziewa się z tego wielkiego sukcesu. Przed kilkoma dniami rozwiązano też towarzystwo robotnicze „Wahrheit“ pod zarzutem urządzenia zjazdu Hainfeldzkiego i wiecu robotniczego u Schwendera.

O zawieszeniu *Gleichheit* pisze *Neue fr. Presse:* Wobec faktu, że rząd kilkakrotnie i jak najdobitniej zaręczył, że ustawy antyanarchistycznej nie użyje przeciw nikomu prócz anarchistów i wobec faktu, że ustawa ta tylko pod takim warunkiem przez Radę państwa została uchwaloną, jest rząd zobowiązany dokładnie umotywować swe wystąpienie przeciw czasopismu *Gleichheit*, które mimo swego socjaldemokratycznego charakteru z anarchizmem nie miało nic wspólnego. Nawet, gdyby denuncjacja pisma *der Alpenbote* o podburzeniu robotników Steyr przeciw fabrykantowi przez artykuł *Gleichheit* była prawdziwą, to i to jeszcze wcale nie stanowi cechy anarchizmu i niedaje dostatecznego powodu do policyjnego wystąpienia, naruszającego zasadnicze prawa obywatelskie i ustawą zagwarantowaną wolność prasy.

Produkcja muzyki wojskowej p. 30. odbędzie się dziś na Górze zamkowej.

Echo z wyborów do Rady. Na wniesione zażalenie do trybunału administracyjnego przeciwko nielegalnemu przeprowadzeniu wyborów do Rady gminnej m. Lwowa w styczniu 1889 r. otrzymał p. Feliks Dybuś budowniczy i towarzysze następujące pismo:

„W myśl uchwały ck. trybunału administracyjnego z dnia dzisiejszego udziela się zażalenie to pozwanej Radzie gminnej król. stoł. miasta Lwowa do wniesienia sprzeciwu w przeciągu dni 60 z wezwaniem, by równocześnie akta administracyjne dotyczące obecnego sporu w osobnej drodze przedłożyła.“

Obrazki świętych sprowadzane z zagranicy, zwłaszcza z Niemiec, zalewają nasze handle kupczące tym artykułem. W Krakowie istnieje przedsiębiorstwo trudniące się wyrobem obrazków z polskiemi napisami i o tem powinny klasztory i duchowni wiedzieć. Uwagę tę piszemy z powodu, że na uroczystość poświęcenia chorągwi szkoły PP. Benedyktynek ormiańskich,

---

bie bowiem, że Fryne skąpą była w ukazywaniu wdzięków swoich publicznie, choć prywatnie o skąpstwo podobne obwiniać jej nie trzeba. Nie chciała ona, jak podanie niesie, pospolitować swoich kształtów uroczych, na których pierwszy poznał się, ocenił je należycie i utrwalił w marmurze rzeźbiarz Praksyteles. Ale teraz, wśród uroczystego święta, postanowiła zrobić wyjątek...

Poświęcenia tego na rzecz Neptuna nie należy brać platonicznie. Świadoma swojej niezwykłej urody, chełpiąca się nią i żądna szerszej sławy, nietylko za pomocą rzeźby mistrza Praksytelesa, dowiedziała się, że pomiędzy tłumem pobożnym znajduje się w Eleusis słynny malarz Apelles, równie wielki artysta, jak znany rozpustnik. Wieść ta sama niesie dalej, że Fryne, z morza wyszedłszy, stanęła wprost przed Apellesem, a ten zachwycony, natychmiast, według wspaniałego modelu, swoją nieśmiertelną Wenus „Anadjomene“ naszkicował.

Siemiradzki, w części tylko podanie przyjmując, kazał wprawdzie Frynie przybrać ruch Wenery, pomiędzy tłumem jednakże nie pokazał nam wyraźnie ani Praksytelesa, ani Apellesa, ani żadnej wybitnej indywidualnie osobistości. Orszak cały, tak pierwszych, jak dalszych planów, składa się tylko z komparsów. Tak czyniąc, chciał zapewne nasz artysta nie odwracać uwagi od głównej postaci obrazu, zachowując dla niej wyłącznie pierwsze i jedyne znaczenie w kompozycji.

Być może jednak, że dwie kobiety na prawym (od widza) krańcu płótna umieszczone, a z wyraźną zawiścią na piękność kobiecą spoglądające, to Lais i Kaspaspe, dwie kochanki Apellesa, za model mu dotąd służące, które porzucił podobno, Fryne ujrzawszy.

Jeśli prawdziwem jest dalsze podanie o oskarżeniu Fryny przed sądem za to, że się głośno mieniła piękniejszą od bogiń, i za to, że w rozpuście „przebrała miarę, niedozwolonych używając w niej środków, podczas zebrań w swoim domu urządzanych“, to należy być przekonanym, że głównym takiego oskarżenia motywem nie było pewnie oburzone uczucie moralności, ale chyba tylko zazdrość kobieca, przemawiająca przez usta podstawionego „instygatora państwowego;“ podejrzywać wolno, że instygatora przekupiły wdziękami, nie kto inny, jak zazdrosna Lais i zawistna Kaspaspe.

Jaką potężn jednak musiała być piękność Fryny, jeśli od wyroku śmierci uwolniły ją znowu tylko wdzięki, które, nagle odkryte, olśniły tak gwałtownie sędziów, że uznali, iż kształty tak doskonałe ginąć nie mogą.

Przypomnijmy w tem miejscu, że chwilę tę obrał za temat do obrazu jeden z najznakomitszych mistrzów pędzla naszych czasów, mianowicie Gérome.

(Dokończenie nastąpi.)

jaka się odbyła przed kilku dniami, obdarzono wszystkie uczennice pamiątkowymi obrazkami świętych z modlitwami niemieckiemi.

Z Łopatyna piszą nam, że naczelnik tamtejszego sądu, p. Edward Czerny, cieszący się tam powszechnym szacunkiem opuszcza to stanowisko i przenosi się do Kamionki. P. Czerny położył około sądu łopatyńskiego zasługi przez uporządkowanie spraw, jakoteż wystaranie się o rozszerzenie zabudowania sądowego. Mieszczaństwo miejskie tracące w p. Cz. prawdziwego opiekuna, urządza w tych dniach dla niego ucztę pożegnalną, w której bierze udział cała inteligencja powiatu.

Odszupasowanie wsi. Z Dardy w Kroacji piszą: Spokój naszej miejscowości zakłócony został dzisiaj w nocy niezwykłym hałasem. Założona przed siedmiu laty gsieś Krindia została rozkazem biskupstwa diakowarskiewo zniesioną, mieszkańców odszupasowano do miejsca pochodzenia, a dobytek ich skonfiskowano na rzecz bikupa Strossmayera. W celu zrozumienia sprawy dodać należy, że wzmiankowana kolonja została po wykarczowaniu lasu przez urząd biskupi zamienioną na glebę, i oddaną w celu osiedlenia się obcym robotnikom i chłopom. Mieszkańcy utworzonej w ten sposób gminy nie mogli zadość uczynić zobowiązaniom, a gdy się zjawiła egzekucja na wniosek biskupstwa, stawili opór tego rodzaju, że przywołano wojsko. Z bezwzględną surowością poskromiono rewoltujących, poaresztowano przewódców oporu, a resztę zaczęto od 14. bm. począ wszy odsyłać do miejsca urodzenia. Około 60 rodzin zostało w ten sposób bez domu, a dobytek, który sobie przez ciężką zdobyli pracę, krowy, konie itp. poszły na rzecz biskupa.

Dla poszukujących miejscowości do założenia handlu może się przydać wiadomość, że w Sułkowicach powiatu myślenickiego, miałby świetne powodzenie na większą skalę przez kupca katolika założony handel kolonjalny i win. Miejscowość fabryczna, liczna w dobrze się mającą ludność z okolicą obfitującą w liczne i bogate dwory. Poparcie ze strony członków Towarzystwa pewne. Informacji reflektantom chętnie udzieli buchalter miejscowego Towarz. kowali.

Uwolniony ojcobójca. Fakt niezwykły w rocznikach kryminalistyki zdarzył się dn. 17. bm. w Brabancji, gdzie przysięgli mieli do sądzenia następującą sprawę: Dn. 22. kwietnia br. oskarżony Wilhelm Costeels, 18-letni parobczak, powrócił z jarmarku ze swym ojcem do domu we wsi Campenhont. Stary Costeels, nałogowy pijak, który często bił żonę, rozpoczął z nią kłótnię, a wreszcie chciał ją zadusić. Na krzyk matki przybiegł Wilhelm z drugiego pokoju z siekierą i krzyknął do ojca, aby dał spokój matce. Na to ojciec odpowiedział: „Nikt mi tu nie ma do rozkazu, a jak chcesz ciąć siekierą, to tnij!“ I rzeczywiście syn zamachnął siekierą i zadał ojcu kilka cięć w głowę, tak, iż ten z roztrzaskaną czaszką na miejscu ducha wyzionął. Przed sędzią śledczym Wilhelm przyznał się, że chciał zabić ojca, by ten nie zabił matki... Na ten akt uprawnionej obrony położyli też nacisk obrońcy, i przysięgli uznali zabójcę niewinnym.

O Stanleju. W Anglji spodziewają się ogólnie, że Stanley z początkiem września powróci do Anglji, a odpoczawszy przez miesiąc, wygłosi całą serję odczytów w główniejszych miastach Anglji. Honorarjum jego za jeden odczyt wynosi w Londynie 50 fnt sterl., na prowincji 80—100 fn. U ajenta Stanleya, p. Appletona wpłynęło już mnóstwo zgłoszeń na te odczyty.

Jan Reszke został pokąsany przez kota. Głośny spiewak bawi obecnie w Londynie, gdzie należy do składu trupy włoskiej w Covent-garden. Już w kilka godzin po ukąszeniu pojawiła się silna puchlina skaleczonej ręki. Okazała się więc potrzeba operacji. Dokonano jej też natychmiast.

Wielki festyn urządza w niedzielę d. 7. lipca korpus ck. weteranów wojskowych im. arcyks. Rudolfa. Festyn ten połączony będzie z bogato wyposażoną loterją fantową i odbędzie się w ogrodzie p. Karola Kiselki nad stawem, przy współudziale dwóch muzyk. Dochód z festynu przeznaczony na podniesienie funduszu stypendyjnego dla sierót po weteranach pozostałych.

Z życia towarzyskiego. Dzisiaj we wtorek od będzie się w kościele oo. Bernardynów ślub kapitana 40 pp. p. Włodzimierza Stankiewicza z panną Heleną z Schie Götzową.

Teatr polski w Czerniowcach. Czytamy w tamtejszej *Gazecie polskiej*: Mili goście nasi, zachęceni powodzeniem, zdecydowali się, po upływie 10 zapowiedzianych przedstawień, dać jeszcze 6 widowisk i jedno na cel dobroczynny.

Wzorowa rzeźnia ma się znajdować, jak nam donoszą, w gminie Zniesienie pod Lwowem. Nieczystość tam panująca ma być źródłem zabójczego fetoru, który łatwo może wywołać pojawienie się chorobnych miazmatów. Wywożeniem odpadków i nieczystości zajmuje się podobno sam naczelnik gminy.

Pomnik uczonemu. W mieście Heilbronn ma być wkrótce postawiony pomnik Robertowi Mayerowi, autorowi mechanicznej teorji ciepła.

Fiakrem do Paryża. P. Ferdynand Löwy, sprawozdawca wiedeńskiego *Extrablattu*, który się udał z Wiednia fiakrem do Paryża na wystawę, przejechał koło Nuuet granicę francuską; stanąwszy na gruncie francuskim, przesłał pierwszą gratulację telegraficznie paryskiemu *Figaro*.

Książę wyścigów. Książę Portlandzki, którego konie zwykle biorą pierwsze nagrody na wszystkich głównych wyścigach angielskich, postanowił za namową swej młodej żony wszystkie premje wyścigowe dotychczas otrzymane, jakoteż przyszłe, obrócić na zakładanie domów dla biednych w swych majętnościach Welbeck-Abbey. Lepiej by zrobił wielmożny książę, jeżeliby użył tych kapitałów na to, by zapobiegać, iżby w jego dobrach nie było tyle biednych.

Zmarli: Jan Filusiński, więzień stanu z r. 1848, zmarł w Tarnowie w 70 roku życia.

Także sędzia. Trybunał w Oedenburgu we Węgrzech zasuspendował na wniosek prokuratorji naczelnego sędziego powiatowego Antoniego Kovacsa w Kapurarze z urzędowania i uchwalił postawić go w stan oskarżenia z powodu nadużycia władzy urzędowej. Spotkał raz pan sędzia na gościńcu chłopa Józefa Beresza z Vitteredu, wiozącego furę siana. Gdy chłop na drodze z ciężką furą nie mógł panu sędziemu dość szybko ustąpić z drogi, ten przywołał kilku chłopów pracujących w polu i kazał im przewrócić furę do rowu. Chłopi jednak nie śmieli się sprzeciwić takiemu potentatowi i wrzucili do rowu i furę i konie wskutek czego jeden koń na drugi dzień zdechł.

Bez cła. Z Petersburga donoszą, iż ogłoszony został rozkaz, na mocy którego wszelkie gałgany z wyjątkiem wełnianych i obrzynki bawełniane, mogą być przepuszczane przez granicę bez opłaty cła.

Od granicy rosyjskiej piszą do *Danz. Allg. Ztg.*, że od kilku dni przybywają do Eydkun liczne rodziny emigrantów z Rosji. Przybywają one z okolic nad Wołgą, gdzie przodkowie ich, chłopy szwabskie, znaleźli nową ojczyznę i potworzyli gminy o 200 duszach. W ciągu bieżącego stulecia wzrosło potomstwo szwabskie prawie ośmkrotnie, lecz rząd rosyjski nie chce im wydzielać gruntów po dotychczasowej cenie, a że i nastały niepomyślne żniwa, przeto ludzie ci emigrują rocznie masami do Ameryki północnej i południowej.

Gatunki kwiatów. Ogrodnicy europejscy doprowadzili hodowlę kwiatów do tego stopnia doskonałości, że obecnie istnieje w naszej części świata 4200 gatunków kwiatów. Z tej ogromnej liczby tylko 420, a zatem zaledwie 10 procent posiada zapach. Najzwyklejszą barwą jest biała; białych kwiatów jest dotąd 1194 gatunków, a pomiędzy niemi tylko 187 odznacza się wonią. Żółtych kwiatów jest 951 gatunków, pomiędzy temi 77 posiada zapach; czerwonych kwiatów 823 gatunki, a tylko 84 z zapachem; niebieskich kwiatów 594 gatunki, z pomiędzy których mała liczba, bo tylko 31 z zapachem; gatunków o barwie fiołkowej istnieje 308, a z tych tylko 13 z zapachem, oprócz tego jest 240 gatunków kwiatów o różnem zabarwieniu. Pomiędzy niemi tylko 28 gatunków z zapachem.

Gołębie pocztowe w służbie dziennikarstwa. W ubiegłym tygodniu podczas odbywających się wyścigów spróbowała *Frankfurter Ztg.* wysyłać sprawozdania do redakcji zapomocą gołębi. Skutek był świetny. Wysłano siedm gołębi. Najszybszy z nich przyniósł sprawozdanie w jednej minucie. Dla pewności wysłano reportera dorożką, atoli gdy tenże przybył do redakcji było już wszystko złożone. Używanie gołębi w tych celach jest bardzo dobre na mniejsze odległości, gdzie zbłąkanie się jest niemożliwe.

Spadek po ks. Wittgensteinie. „Donosiliśmy niedawno — pisze *Now. Wrem.* — że sprawa spadku po zmarłym ks. Wittgensteinie rozstrzygniętą została na korzyść księżnej Hohenlohe, która dziedziczy ogromne majątki, pozostałe po zmarłym księciu *Polit. Corr.* w liście petersburskim donosi — zawsze podług *Now. Wrem.* — że wiadomość, jaka się rozeszła w szerokich kołach o decyzji przychylnej dla księżnej Hohenlohe, a więc i jej syna, nie potwierdza się. Rząd nie zgadza się na uznanie praw spadkowych księstwa Hohenlohe, a wersja ta ma tem większą doniosłość i winna uchodzić za ostateczną, ile że odrzucono niedawno podanie ks. Hohenlohe, który dla nabycia praw do spadku prosił o zezwolenie na przyjęcie przezeń poddaństwa rosyjskiego.“

Amerykanki są widocznie bardzo drażliwe. Jedna z gazet nowojorskich, donosząc o śmierci pewnego obywatela, zakończyła wzmiankę słowami: „Jan Cramer spoczywa teraz w spokoju“, co przeczytawszy pani Cramer, wdowa, zaskarżyła autora wzmianki o obmowę i zaszkodzenie jej opinji.

Panteon czeski ma być zbudowany w Wyszehradzie i służyć miejscem wiecznego spoczynku znakomitych ludzi i zmarłych patrjotów czeskich. Fundu szów na budowę tego gmachu obiecał dostarczyć patrjota czeski M. Fiszer ze Smichowa, który już ofiarował na ten cel 26.000 zlr.

„Przedświt“ wielokrotny zwycięzca głośnej sławy na pierwszych torach wyścigowych, pochodzący ze stajni hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, a zakupiony następnie dla stadnin rządowych, zginął w tych dniach na porażenie serca i suchoty płuc w zakładzie stadniczym w Niemorzycach czeskich. Żył on niedługo, bo liczył obecnie dopiero lat siedemnaście.

Jubileusz domu Wettinów. Wspaniale wypadła „uroczystość armji“, którą z powodu jubileuszu królewskiego dom saskiego urządził oficerowie armji saskiej. Uroczystość tę stanowiły kostjumowe pochody, rycerskie igrzyska; historycznem tłem była odsiecz Wiednia w 1683 r., w której brali udział także Sasi, pod wodzą elektora Jana Jerzego III. W igrzysku tem wzięło udział do 430 oficerów. w uniformach ówczesnej armji saskiej, oraz w ubiorach polskich, bawarskich i t. d. Początek uroczystości zwiastowali bogato ubrani heroldowie. Następują harce Tatarów, poczem wjechał przepysznie ubrany, w niebieskich kubrakach i wiśniowych rajtuzach korpus polskich trębaczy (18. pułk huzarów) z polskimi orłami na banderach od trąb. Za nimi w zbroi król Jan Sobieski (jenerał Nostic Drzewiecki) i królewicz Jakób wraz z hetmanami i dowódcami w aksamitnych deljach, złotem lamowanych: rzędy na koniach bogate. Jan Sobieski miał w prawej ręce złotą buławę marszałkowską, tę samą, którą król Albert miał w ręku przy powrocie wojsk saskich z wojny francuskiej w Dreznie dnia 11. lipca 1871 r. Buława ta, darowana przez króla Sobieskiego Janowi Jerzemu III., przechowana jest w muzeum saskiem. Malowniczy pochód króla polskiego kroczy powoli przez maneż, następnie ustawia się przed lożą królewską i wszyscy składają hołd, poczem stawają pod lożą. Dwudziestu husarzy w niebieskich kontuszach i żółtych szarawarach, kołpakach i skrzydłach na zbroi (oficerowie ułanów i artylerji) poczyna teraz na swych cudnie ubranych koniach tańczyć kadryla, a dowódca ich (podpułkownik Kirchner, naczelnik saskiego menażu) produkuje się ze swym koniem w wyższej szkole jeżdżenia. Po ukończeniu kadryla znikają jeźdźcy, a polscy trębacze objeżdżają jeszcze raz maneż z królem Sobieskim i książęcymi jego sprzymierzeńcami i wodzami — poczem i oni znikają. Następnie występuje wojsko cesarskie, a wszystko z wielką pompą i wiernie historycznie.

Następnego dnia odbył się wspaniały korowód, który przeciągał głównemi ulicami miasta i przed pałacem królewskim. Szczególną uwagę zwracała grupa ludu wendyjskiego, otoczona dwoma banderjami konnemi. Była to grupa weselna. Banderje te liczyły przeszło sto koni a malowniczy strój ludu słowiańskiego przedstawiał widok bardzo efektowny. Na rozwiniętym sztandarze grupy wendyjskiej był napis w rodzinnem jej narzeczu: „Niech Bóg błogosławi nasz dom królewski“.

Ciekawe sposoby zarobkowania w Paryżu. Na placu Maubert, u stopni prowadzących do bulwarów Saint Germain, odbywa się każdego rana o godz. 7 tak nazwana giełda niedopałków. Panowie giełdowicze wystawiają swój towar w skrawkach papierowych. Każdy z nich przynosi niedopałki, pozbierane dniem przedtem obok kawiarni, na bulwarach itd. Niektórzy zadowalają się wymianą lub zakupnem mniejszych ilości na osobisty swój użytek. Wielcy handlarze (ratisseurs) zakupują cały towar po franku za funt. Czyszczą, farbują i suszą oni niedopałki te, aby je następnie za pomocą małych maszyn pokrajać. Wyrób uzyskany w ten sposób sprzedaje się jako tytoń przemycany funt po 3 do 4 frank. (tytoń monopolowy kosztuje funt 5 frank.) Podług obliczeń prefektury policyjnej jest w Paryżu około 15.000 zbieraczy niedopałków. Do tego dodać należy kelnerów, zamiataczy ulic i innych ludzi, którzy zbieranie to traktują jako zawód poboczny. Na placu Maubert kwitnie także zakład osobnego rodzaju, tak nazwana „Académie Sylvain.“ „Ojciec Sylvain“ kształci śpiewaków ulicznych. Dziesięć lekcyj po 0·25 franków wystarczy do wyuczenia najnowszych śpiewek brukowych. O to, jak śpiewają, nie idzie, ponieważ niejedni z nich otrzymują drobną monetę, ażeby tylko milczeli. Innych, nie posiadających głosu, uczy „père Silvain“ gry na skrzypcach, mandolinie i gitarze, pożycza im

instrumentów, Zresztą niektórzy z jego spiewaków doprowadzili dalej, stawszy się powoli słynnymi spiewakami, spiewaczkami koncertowemi i tingel-tanglowemi. W Paryżu są przecież aktorzy, którzy karjerę swą rozpoczęli od przedstawiania sztuczek na podwórzach domów i warsztatów. Opodal od „Academie Sylvain" utrzymuje jakaś Włoszka, Celesti Mariotti, zakład w celu wyedukowania wróżek, kładących karty itp., wałęsających się po jarmarkach, odpustach itd. Plac Maubert był także główną kwaterą szmaciarzy.

Rada szkolna kraj. zamianowała Marję Ordonową stałą nauczycielką młodszą w Samborze.

† August bar. Romaszkan, właściciel dóbr, podkomorzy, kawaler orderu żel. korony III kl., zmarł wczoraj we Lwowie.

Zamknięcie roku szkolnego. Jak donosi *Polit. Corr.*, minister wyznań i oświaty zarządził, iż w tych szkołach średnich, oraz na równi z niemi stojących zakładach naukowych, jako też w szkołach ludowych i miejskich, dla których terminem zamknięcia roku szkolnego jest 14. lipca, w roku bieżącym wyjątkowo kursa zamknięte być mają 13. lipca.

Z ck. armji. Rotmistrz I. klasy Aleksander Kościcki, z pułku ułanów obrony krajowej nr. 1, przeniesiony napowrót w stan czynny armji. Do żandarmerji przeniesieni podporucznicy: Ferdynand Diener, z pułku piesz. nr. 10, Bogusław Żirownicky, z pułku piesz. nr. 45. Lekarzem asystentem w nieczynnym stanie obrony krajowej mianowany dr. Albert Flachs, infanterzysta batajlonu obrony krajowej nr. 77.

Niebezpieczeństwo wielkie grozi robotnikom, pracującym około wydobywania piasku z góry tz. „Łysej" naprzeciw kopca Unji lubelskiej. Zwracamy zatem uwagę dotyczących organów, ażeby nakazały przedsiębiorcy, który dzierżawi tę górę od p. Kiselki, znieść natychmiast wiszące odłamy ziemi, kamienia itp., lub wręcz zabroniły kopania piasku w miejscu tak niebezpiecznem. Przypominamy tylko, iż przed kilkunastu laty w tem samem miejscu i z takiego powodu, znalazło śmierć kilkanaście osób. Konie zaś bywają tam katowane przez furmanów niemiłosiernie, nikt jednak dotąd nie zwrócił uwagi na to barbarzyństwo.

Komitet cent. lwow. na ostatniem posiedzeniu zatwierdził i ogłosił następujące kandydatury: na okręg złoczowski p. Oskara Schnella, na okręg rohatyński Mikołaja Torosiewicza, na m. Drohobycz p. Szczepanowskiego Stanisława, na okr. żółkiewski p. Władysława Piwockiego. Marszałek pow. dolińskiego p. Witosławski nadesłał pismo w sprawie postępowania komitetu centralnego, przy tworzeniu komitetu lokalnego, które to pismo komitet przyjął z uznaniem i odpowiednią wydał odpowiedź.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie tow. „Czytelnia akad." zwołane na dzień 22. bm. w sprawie uwięzionego przez moskali akad. Dwernickiego nieodbyło się z powodu zakazu policji pod zagrożeniem rozwiązania czytelni.

Kamieniem rzucił wczoraj niejaki Sobel, chłopak 14 lat liczący, w okno przy ul. Bogusławskiego i omal, że nie rozbił głowy siedzącemu przy obiedzie p. E. S. Kamień rozbiwszy szybę, strzaskał stojący przed wyżej wspomnianym S. talerz z rosołem.

Przy ul. Mickiewicza l. 8. skradł niewiadomy sprawca chodnik ze schodów długości około 7 metrów a wartości 4 zl.

NADESŁANE.

Wydział Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie (gmach politechniki, II. piętro, godziny urzędowe od 11—1. w poł.) poleca z grona słuchaczów politechniki, konstruktorów, rysowników, korepetytorów i pisarzy w miejscu, zaś na czas ferji na prowincję. Za kwalifikacją poleconych osób ręczy się; informacji i wyjaśnień udziela się bezinteresownie. Wydział Towarzystwa pośredniczy również przy polecaniu ukończonych techników w razie zgłoszenie się do biura Tow. z posadami dla takowych.

Teatr, literatura i sztuka.

(*ms*). **Z teatru.** Po kilkoletniej rozłące wystąpił wczoraj p. Włodzimierz Iżak na scenie tutejszego teatru. Z zadowoleniem usłyszeli nieliczni słuchacze nadzwyczajne postępy, jakie pod względem czysto głosowym spiewak ten uczynił. Piękny i silny głos barytonowy nabrał siły i kolorytu, w szczególności zaś uderzają bardzo piękne tony wysokie i średnie, znacznie mniej zaś tony niskie, których w znacznej części brak spiewakowi. Sam spiew p. Iżaka robi obecnie na słuchaczu, prócz drobnych usterek, bardzo korzystne wrażenie, brak jednak uczucia w niektórych miejscach dotkliwie uczuwać się dawał, a tego chyba nikt p. Iżaka wyuczyć nie zdoła.

Arję Stradelli „Pieta signore" lub Tostiego „Penso", artysta odspiewał prawdziwie koncertowo i rzec można porwał słuchaczy, natomiast „Asrę" Rubinsteina i duet z „Don Juana" odspiewał nie zupełnie dla każdego słuchacza sympatycznie. W każdym razie przyznać się musi, że p. Iżak jest dzisiaj spiewakiem o zaletach bardzo dodatnich, które go stanowczo kwalifikują na dobrego spiewaka scenicznego. Trzebaby jednak usłyszeć p. Iżaka w jakiej operze, bo z wyjątków nie łatwo ocenić.

Obok p. Iżaka, usłyszeliśmy wczoraj ze sceny panią Zenonę Wołoszczakową, spiewaczkę o bardzo, ale to bardzo pięknym materjale głosowym, ale też i na tem koniec. Niesłuszność popełniłaby krytyka w obec p. Wołoszczakowej, gdyby z jakichkolwiek względów taiła przed nią wady jej spiewu. Począwszy od „Casta divy" z Normy, przez obie arje Mozarta, okazała pani W., że jak na dzisiaj spiew sceniczny dla niej jest nieodpowiedni.

Akompaniował p. Neuhauser, a nie jak mylnie niektóre dzienniki podały p. Wszelaczyński.

Popis szkoły p. Karola Mikulego. Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność wyrazić się jak najpochlebniej o nauczycielce w szkole p. Mikulego pannie Setmajer, która wczoraj przed i popołudniu prezentowała publiczności swoich uczni. Przed południem wyszczególniły się bardzo korzystnie panny Sokołowska i Joanna Zach, zaś popołudniu palmą pierwszeństwa podzielą się panny Karmela Jurystowska i Kubala. Na bardzo pochlebną wzmiankę zasługują jeszcze p. M. Jurystowski i panna Skowrońska.

Oprócz powyższych popisywali się jeszcze z powodzeniem następujący uczniowie: panny Selcer, Czener, Kalita, Schweigl, Aleksandrowicz, R. Zach i pp. bracia Jurystowscy młodziutki Mikuli i Klimowicz.

Popis szkoły p. Ludwika Marka. (Dzień drugi.) Przez cały dzień wczorajszy, kontynuował p. Marek popisy swych uczennic, którym bardzo licznie zebrana publiczność z wielkiem zajęciem się przysłuchiwała. Jużto przyznać trzeba p. Markowi, że z uczniami swymi wiele sobie trudu zadaje, ma jednak tą satysfakcję, że umiejętna jego praca wydaje dodatnie rezultaty. Wczoraj produkowały się po większej części bardzo, ale to bardzo młodziutkie uczennice pani Markiewiczowej, panny Tarnawieckiej i panny Kasparek.

Gra uczennic panny Tarnawieckiej mianowicie panien Tarnawieckiej, Olszewskiej i Rybińskiej, zasługuje na zupełne uznanie.

Niemniej i panna Kasparek zaprezentowała publiczności bardzo dobre uczennice, a są niemi panny W. i O. Dziubińskie i panna Markiewicz.

Nieco obszerniej pomówić wypada o klasie pani Markiewiczowej, klasa ta jest przedewszystkiem najliczniejszą w szkole p. Marka, a dalej celuje sumienną pracą nauczycielki. Szczególna wzmianka należy się młodziutkiej Mani Rozborskiej, za odegranie „Capricia" Mendelssohna.

Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami tz. „cudownych dzieci" niepodobna jednak w niniejszym wypadku nie uznać niepośledniego talentu. Bardzo się wyszczególniły dalej w tej klasie panny S. i M. Kasparek, Pomianowska, Czarnecka, Nahlik, trzy siostry Zabłudowskie i p. Pomianowski. Bardzo poprawnie wykonały uczennice Brahmsa tańce na 8 rąk. Na pochlebne wymienienie zasługują panny Olpińska, Kunicka, Rentschner, Kątecka, Schönfeld, Kroch, Michniewska, Łysogórska, obie Gnoińskie, Zajączkowska, J. Rozborska, Kunisz i p. Popławski.

Po skończonym popisie wręczyły wdzięczne uczennice, pani Markiewiczowej, formalne stosy kwiatów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

(*Otrzymane z rana w niedzielę*).

Kraków 23. czerwca. Komitet centralny sejmowy zatwierdził kandydatury na powiat krakowski Mieroszowskiego, Ropczyce Józefa Michałowskiego, Biała Kluckiego, Mielec Reya, Nisko ponownie ma przedstawić kandydata.

Warszawa 23. czerwca. Rząd odmówił zatwierdzenia wybranych niedawno (pod wpływem belgijskich akcjonarjuszów) dyrektorów kolei warszawsko-wiedeńskiej Gołowina, Luboradzkiego i Święcickiego.

Wiedeń 23. czerwca. Chlumetzky został baronem.

Węg. delegacja prezydentem wybrała Franc. hr. Zichy'ego, który powitał zgromadzonych bezbarwną mową. Hr. Andrassy Jul. z powodu słabości złożył mandat do delegacji.

Na wczorajszej giełdzie wieczornej akcje kredytowe 303.

Kladno 23. czerwca. Wczoraj zrana pochowano cichaczem obu chłopaków zastrzelonych na cmentarzu, obsaczonym żołnierzami.

Aresztowania trwają ciągle. Ponieważ więzienia przepełnione, przeto wynajęto kilka domów prywatnych.—Arcybiskup Schönborn odroczył swój przyjazd tutaj.

Tryest 23. czerwca. Namiestnictwo zabroniło dalszego wydawnictwa dziennika *Independente.*

Berlin 23. czerwca. Rosyjski następca tronu przybędzie tu dzisiaj w przejeździe do Stuttgardu.

Wiedeń 24. czerwca. Giełda komentowała dziś bardzo serjo mowę tronową cesarza, osobliwie ustępy, dotyczące Serbji i Bułgarji, wskutek tego nastąpiła znaczna zniżka, osobliwie akcji kredytowych i rent.

W południe notowano akcje kredytowe 199.85. Länderbank 227.25. Rentę majową 82.30. Złotą rentę węgierską 100.10.

Na targu wołowym spęd 5825, między tymi z Galicji 2424 sztuk. Cena 46 do 54.

Dzienniki tutejsze pojmują mowę tronową rownież bardzo serjo. Cesarzowa z arcyksiężną Walerją wyjechała dziś do Ischl.

Budowa drugiego toru kolei Karola Ludwika ma wkrótce nastąpić.

Praga 24. czerwca. Z dniem wczorajszym czeladnicy stolarscy rozpoczęli bezrobocie. Domagają się oni podwyższenia płacy o 25%.

Budapeszt 24. czerwca. Według *Pester Lloyda* austrjacki poseł w Belgradzie br. Hengemueller, podał się do dymisji. Jego miejsce ma zająć dyplomatyczny ajent w Sofji, p. Burjan.

Bukareszt 24. czerwca. Król, królowa i następca tronu wyjechali wczoraj do Niemiec.

Sofja 24. czerwca. Trybunał sądowy skazał dwóch złoczyńców, przekonanych o zamordowanie żony i córki dra Szimanowa, na karę śmierci, a trzeciego wspólnika w tej zbrodni, na 10 lat ciężkiego więzienia.

Paryż 24. czerwca. Na wczorajszym bankiecie zwolenników Boulangera w Béziers przemawiali Déroulède i Laisant, ganiąc rząd i przepowiadając, że Boulanger stanie się założycielem narodowej republiki i rządu, opierającego się na sprawiedliwości i uczciwości. Po bankiecie zaszła bójka między Boulanżystami i antiboulanżystami. Déroulède aresztowano i przyprowadzono przed prokuratora, który kazał go wypuścić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 22. czerwca. (*Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony*).

Chwiejne usposobienie na giełdach zagranicznych nie zdołało się dotąd kompletnie ustalić.

Na naszych targach tendencja znacznie przychylniejsza, usposobienie stalsze, popyt na potrzeby lokalne wzmaga się, mianowicie na rzepak, żyto, owies więcej poszukiwane i wyżej notowane.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld. 6.80	do	7.25
Żyto gotowe	„ 5.90	„	6.15
Owies obroczny	„ 6.40	„	6.70
Jęczmień	„ —.—	„	—.—
Rzepak na termin jesienny	„ 12.70	„	13.20
Groch	„ —.—	„	—.—
Wyka	„ —.—	„	—.—
Bobik	„ —.—	„	—.—
Hreczka	„ —.—	„	—.—
Kukurudza	„ —.—	„	—.—
Chmiel za 56 kilo	„ —.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„ —.—	„	—.—
„ szwedzka	„ —.—	„	—.—
„ biała	„ —.—	„	—.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacje kolei	„ 12.50	„	13.—

Krwawy jubileusz.

I. (*Jan Kas.*) W środę ubiegłą rozpoczęła urzędowa, carska Rosja szereg uroczystości, obchodzonych z całym pobożnym przepychem, na jaki się zdobyć może obrządek wschodni.

Pięćdziesiąta rocznica „dobrowolnego połączenia" cerkwi unickiej z kościołem prawosławnym przypadała właściwie na kilka miesięcy

przedtem: nie dwudziestego czerwca bowiem, na który to dzień odroczono krwawy jubileusz, lecz w dwudziestym piątym marca 1839 r. wydał za rozkazem wszechwładnego cara Mikołaja „przenajświętszy“ Synod petersburski miłościwe rozporządzenie, przyjmujące na nowo „zbłąkane owieczki ruskie“ w objęcia błahoczestywej, carosławnej wiary. Rozporządzenie to wyszło w skutek tak zwanego aktu sobornego, który grecko-unickie duchowieństwo z odstępczymi biskupami na czele, Józefem Siemiaszką, Antonim Zubką i Wasylem Łużyńskim, przesłało było na ręce prawosławnego Synodu, prosząc go, aby dozwolonem mu było „uznać na nowo jedność cerkwi unickiej z cerkwią prawowierno-katolicką wschodnią, a następnie być, od dnia tego począwszy, wraz z powierzonemi duchowieństwu temu owieczkami w jednomyślności z przeświętymi, prawowiernymi patrjarchami wschodnimi i w posłuszeństwie najświętszego synodu rządzącego Wszech. Rossji“. W ślad za tym „aktem sobornym“ poszła osobna jeszcze prośba biskupów grecko-unickich, wystosowana do cara, w której ze służalczą uległością błagają, ażeby „zapewnił przyszłe losy unitów, *pozwalając im powrócić* do kościoła ich ojców, do prawowiernego kościoła Wszech Rossji“... Nie potrzeba dodawać, że Mikołaj zarówno przedłożony mu do potwierdzenia „akt soborny“, jak i prośbę powyższą z całą przyjął „łaskawością“; nie potrzeba dodawać, że odpowiedni ukaz swój, „pozwalający“ na powrót ten, zaopatrzył w hasło, które niejednokrotnie bywało pokrywką dla wszelkiej propagandy fanatyzmu religijnego. Akt soborny rozpoczyna się od słów: „W imię Ojca i Syna i Ducha św. My, za łaską Bożą biskupi i sobór grecko-unickiego kościoła w Rossji na wielokrotnych naradach postanowiliśmy etc., „Błagodarju Boga i prinimaju (dziękuję Bogu i przyjmuję). Nikołaj“.

Temi słowy podpisał car owo postanowienie synodu, temi słowy przyjął „dobrowolnie“ powracających na łono prawosławnej cerkwi Rusinów pod skrzydła swoje opiekuńcze, które unitom i ruskiej narodowości miały „zapewnić byt“, a zapewniły go w ten sposób, że dziś po wylewach krwi, po zapełnieniu kazamat i kopalń sybirskich nieuległymi, nie wolno w granicach Rosji zaspiewać publicznie pieśni ukraińskiej, nie wolno ruskiej wydrukować książki. Odpowiednio do tradycji nie inaczej postąpił sobie, przy zainaugurowaniu uroczystego jubileuszu i dzisiejszy synod petersburski, który, nakazawszy w miejscach, gdzie przed kilkudziesięciu laty jeszcze kwitnęła Unja, żałobne odprawiać nabożeństwo za „apostołów nawrócenia“, Siemaszków, Łużyńskich, Tupalskich, Zubków, Makarewiczów etc. etc., bluźnierczy ze stanowiska wierzących, kłamliwy ze stanowiska historycznego wydał okólnik:

„Dzięki niewypowiedzianemu *miłosierdziu bożemu* spełnił się przed pół wiekiem wypadek znamienny i ważny dla cerkwi prawosławnej: tłumy ludu *szczepu ruskiego, od wieków prawosławnego, a przemocą i pochlebstwem oderwanego od cerkwi i wciągniętego w zgubną Unję z Rzymem, poznały światło prawdy i miłością przyłączone zostały do powszechnej cerkwi prawosławnej*... Unja z Rzymem nie przyniosła waszym ojcom pożądanego pokoju. Wiele wycierpieli za wytrwałość w wierze ci, co nie poddali się przemocy i zachowali odwieczny swój skarb, świętą wiarę prawosławną, nie znaleźli również uspokojenia w zespoleniu z Rzymem i ci, którzy ulegli przemocy, sądząc, że zdobędą sobie spokój i przechowają rodzinny swój obrządek, władza papieska poniżyła tylko cerkiew ich praojców i jego prawowitych pasterzy, przeciągając wszystkich na łono obcego naszej mowie, a Rzymowi pokrewnego latynizmu.

Ale Bóg zesłał błogosławieństwo pokoju na swój lud, gdy oderwani od jedności z cerkwią prawosławną powrócili wreszcie do grona jego wyznawców“. Nie myślimy wchodzić w szczegółowy rozbiór pobożnych tych wywodów, po za którymi wyszczerza zęby pożółkła hipokryzja; nie myślimy odpowiadać na to, o ile „dusze wierzące“ nie znalazły wewnętrznego „spokoju w zespoleniu z Rzymem“, a o ile znalazły spokój ten w cerkwi błahoczestywej: nie ma nic wstrętniejszego dla publicysty demokratycznego, myślącego niezależnie, jak stawanie na stanowisku różnic wyznaniowych; demokratycznego publicystę obchodzi tylko prawda historyczna i stosunek nawracania z jednego wyznania na drugie do pojęcia swobody i tolerancji religijnej.

A jakżeż przedstawia się ta prawda i stosunek ten? Niech nam odpowie na pytanie powyższe kruciuteńki szkic dziejowy.

Od pierwszej już chwili, gdy dzięki słabości Rzeczypospolitej zaczęła się w sprawy jej wewnętrzne mięszać porastająca w pierze Rosja, zwrócił kolos północny uwagę swą przedewszystkiem na unitów; kierowały zaś nim względy *natury politycznej*. Wiedziano bowiem bardzo dobrze, że „nawróciwszy“ ruskich poddanych Polski na prawosławie, które najwyższą głowę swą widziało i widzi w carze moskiewskim, wiąże się tem samem, przy niskim rozwoju cywilizacyjnym i poddawaniu się wpływom religijnym, znamionującem lud dzięki właśnie brakowi oświaty, interes ich z interesem Wszech Rosji. W tym też celu używano wszelkich możliwych środków, niepowstałych nawet w głowie Marchiawella, który przecież uczył swego czasu, że zasadą polityki jest przemoc, obłuda i kłamstwo. Ogniem i mieczem lepiono Unję, rublem i knutem zniewalano sobie natury uległe, nikczemne.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. czerwca 1889.

Hotel WARSZAWSKI. S. hr. Pruszyński i A. Griner z Wiednia, O. Szustakowska z Kijowa, J. Sochacki z Iszczkowa, F. Narujewski z Kruhowa, S. Pitaszewski z Sassowa, W. Witowski z Krakowa J. Szeib z Hniżdyczowa S. Domański z Wałkowic, T. Szafrański ze Stanisławowa.

Hotel ANGIELSKI. S. Komornicki z Rosochacza, H. Gryziecki ze Strzelisk, S. Chrząszewski z Krakowa, W. Madejski z Rolowa, A. Langer ze Słobody rung., R. Scholz z Kamionki wołoskiej, A. Kaempffe ze Szalenik.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Od 1. czerwca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·40 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Tarnopola Brodów (na dworzec główny) 10·31 wieczór mięszany. Na Podzamcze o godzinie 10. wieczór. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 10·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 3·36 popołudniu ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8·26 rano z Budapesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. — 12·08 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8. i 11·06 wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·08 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego o godz. 6·24 rano, a z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.)

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·50 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy. — 8·45 wieczór do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Budapesztu. — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

24. czerwca 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	202 50	208 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	236 —	239 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. .	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. . . .	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. . . .	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l. .	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. . .	94 —	95 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. .	98 70	99 70
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. . . .	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. .	57 50	59 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ .	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. . . .	104 80	105 80
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. . .	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. .	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	25 50	27 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperiał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·21·50	1·23·50
100 marek niemieckich	58 05	59 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 24. czerwca 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	310 —	312 50
„ Banku anglo-austrjackiego	121 —	127 25
„ Unionbanku	224 50	226 25
„ kolei Karola Ludwika	204 —	205 25
„ kolei północnej	262 —	262 50
„ kolei południowej (Lombardy)	120 75	123 50
„ kolei państwowej	237 75	240 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	234 —	237 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej . .	187 —	187 —
Losy komunalne wiedeńskie	145 75	146 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu .	107 25	109 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 25	105 50
Losy regulacji Cisy	— —	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 25	230 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 10	101 10
Akcje Bankvereinu	105 50	106 10
Rosyjski rubel papierowy.	120 87	120 85
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	300 25	302 62
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	
Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Walne Zgromadzenie wyborców m. Lwowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się trzecie z rzędu zgromadzenie wyborcze. Na porządku dziennym było przedstawienie się kandydatów. W porządku w jakim je zgłoszono, udzielił przewodniczący p. Michalski najpierw głosu Niemczynowskiemu. Zanim ten kandydat rozpoczął mówić, prof. Jägermann otrzymawszy głos w sprawie formalnej, wyraził żal z powodu, że niektóre dzienniki w sprawozdaniach swych zaznaczyły, jakoby on wypowiedział ostrą krytykę przeciwko drowi Smolce, z powodu, że nie stanął przed wyborcami. Prof. Jäg. powołuje się na zgromadzenie, iż powiedział wówczas. że „cierpliwie wysłuchał listu dr. Smolki, napisanego do komitetu wyborczego". Mowca chciał dalej mówić coś w kwestji pism *Czasu* i *Reformy*, głosu jednak w tej sprawie nie dostał.

Kandydat p. Niemczynowski rozpoczynając przemówienie powołał się na Izbę rękodzielniczą, której jest prezesem, iż ona do kandydowania do Sejmu go zachęciła, w obec tegoośmiela się ubiegać nawet we Lwowie o mandat, pomimo, iż zawód jego nie daje mu stosownego wykształcenia. Mowca jest zdania, że będąc już posłem do Rady państwa, mógłby z korzyścią dopiero działać w Sejmie i jest zdania, że wszyscy posłowie do Rady państwa powinni zasiadać w Sejmie ażeby zachować w sprawach krajowych pewną ciągłość.

Mowca powiada, że nie sili się na stawianie programu ani nie przyrzeka, iż wielkich rzeczy dokona, zadowolni się tylko małemi zdobyczami, praktyka go bowiem nauczyła, iż od złego dłużnika najlepiej choćby lada jakie przyjmować raty. P. Niemczynowski stara się następnie odeprzeć insynuacje, jakie go mogły spotkać, iż nie spełnił obowiązku deputata do Rady państwa należycie. Mowca dłużej się zwłaszcza zatrzymuje nad kwestją interpelacji znakomitego posła demokratycznego, Kronawettera w sprawie aresztowania akademika Dwernickiego. (Sykanie). P. Niemczynowski wyjaśnić się stara swoje stanowisko w tej sprawie, i usprawiedliwić w ten sposób, że ze strony ojca aresztowanego był proszony o zajęcie się tą sprawą i postaranie się o uwolnienie jego. P. Niemczynowski otrzymał zapewnienie ze strony takich posłów jak ks. Ruczki, Czartoryskiego i innych, że sprawa jest na dobrej drodze, uważał zatem, że wystąpienie posła Kronawettera w parlamencie z interpelacją do rządu mogło tylko sprawie zaszkodzić. Zresztą, zauważa mowca, poseł Kronawetter nie był o to przez nikogo proszony. Swoją drogą młodzież akademicka wystosowała do niego dziękczynny telegram. (Wielka wesołość).

Mowca przytacza następnie mimochodem swoje zasługi w sprawach publicznych i powtarza kilkakrotnie, że tylko drobne korzyści chce odnosić, że zaszczyty uważa za rzecz „przechodową" i chętnie wróci w razie potrzeby do krawieckiego warsztatu, oświadcza wreszcie, że gotów jest do dania odpowiedzi na wszelkie interpelacje.

P. Lubin Ilasiewicz odczytuje obszerny elaborat o dotychczasowej akcji wyborczej, potępiający „teoretyczne programy" i nieprzygotowanie wyborów, przeciwstawiając im pogrzeby rozmaitych znakomitości, dla których istnieje osobny obywatelski komitet pogrzebowy. Gdy wreszcie mowca w całkiem niewłaściwy sposób przedzierzga nazwisko Romanowicza na programowicza, podnosi się ogólny krzyk oburzenia, a p. Raciborski gwałtownym ruchem żąda głosu. P. Ilasiewicz mimo to czyta dalej i wyłuszcza swe najgłębsze przekonania, streszcza się w tem, że p. namiestnik jest człowiekiem uczciwym, cesarz jest najsprawiedliwszym i krzywdy zrobić nam nie da, i że zatem najlepiej będzie zdać się zupełnie na ich łaskę. Ponawia się gwałtowny krzyk w sali, trwający kilkanaście minut, podczas których interpelant z uporem wielkim czyta i czyta. Dochodzi wreszcie do interpelacji i zapytuje kandydata, jak się zapatruje na ustawę wyborczą, czy będzie się starał o wprowadzenie w szkołach nauki ustaw zasadniczych, dalej o organizację stronnictwa demokratycznego?

P. Niemczynowski odpowiada, że z wyborcami swymi zawsze się stykał. Co do ustawy Schmerlingowskiej odpowiada, że jest ona dla rękodzielników bardzo dobrą, gdyż dopomaga do zlania się mieszczan z włościanami. Co do wniosku, by wprowadzić naukę ust. zasadniczej do szkół, to kandydat oświadcza, że jest to rzecz dla niego za wielka i za naukowa, popierać ją będzie, ale inicjatywy w niej nie weźmie. Co do organizacji stronnictwa demokratycznego, toż to jedyna moja zdolność, ja chcę wszystko organizować. Wybieranie komitetu sejmowego dla wyborów, to uważam to za demoralizację i będę przeciw temu występował.

P. Lickendorf interpeluje względem sprawy Dwernickiego i zapytuje, dlaczego p. Niemczynowski wyraził oburzenie na p. Kronawettera, który jest gorliwym obrońcą wolności i Polaków (oklaski).

P. Niemczynowski wywodzi, dlaczego uważa Kronawettera za człowieka antynarodowego, z którym odeszła mu ochota znajomienia się.

P. Boliński zapytuje, czy p. Niemczynowski tak samo jak w Radzie państwa będzie i w Sejmie bronił rękodziel, by komisja przemysłowa nie była bez przemysłowców.

P. Niemczynowski jeszcze raz podnosi, że nie zmieni zasad swego postępowania i szczególnie bronić będzie rękodziel i przemysłu.

P. Daniluk J. zapytuje dlaczego p. kandydat nie udał się do tych wyborców, którzy go wybrali do Rady państwa? Dalej pyta, czy wybrany na posła, zechce w Sejmie postawić wniosek o zmianę ustawy wyborczej w ten sposób, by każdy obywatel liczący lat 21 miał prawo głosu? Pyta dalej, czy kandydat głosował w Radzie państwa za ustawą wyjątkową? Wreszcie, czy prawdą to jest, że stawiał w Kole wniosek co do oburzenia przeciw Kronawetterowi?

P. Niemczynowski odpowiada, że nigdzie się do kandydowania nie zgłaszał, ale kandydatura jego została tu postawioną. Wniosku na powszechne głosowanie nie postawi, ale gdyby był postawiony, to go poprze. Za ustawą wyjątkową nie głosował i gdyby był zasiadał w tej komisji, byłby przeciw niej przemawiał.

P. Barański zarzuca Niemczynowskiemu niekonsekwencję, a mianowicie co do komitetu wyborczego ze Sejmu i rady miejskiej. Teraz p. Niemcz. twierdzi, że jest temu przeciwny, a niedawno występował przeciw komitetowi miast a w obronie komitetu centralnego, nazywając tamten secesją. Cóż tu więc jest prawdą?

P. Niemczynowski składając ręce: Ja chciałem tylko zgody!

P. Jägermann. P. Niemczynowski uważa to za pożądane, by każdy poseł do Rady państwa zasiadał i w Sejmie. Po wysłuchaniu jego mowy przychodzę do przekonania, że nie wypowiedział on mowy kandydackiej, ale tylko obronę swej działalności w Radzie państwa. Z mowy tej słyszeliśmy, że tendencją jego jest wytargować u Sejmu drobne koncesyjki. To jest kwintesencja tego, czego się p. Niemcz. w Radzie państwa nauczył. To tendencja całego Koła polskiego! (Niesokończone oklaski). Ta droga jest niegodną narodu. Nas konstytucja broni i nikt niema prawa nam jej odebrać. My wyborcy mamy prawo krytykować rząd. A tymczasem w kraju dzieją się nadużycia przy prawyborach. Wszelkie zażalenia na nic się nie przydały, przyjdą do weryfikacji, a weryfikacja może się odbyć aż po 6 latach. Odzywa się wreszcie do rękodzielników, by z ręką na sumieniu zastanowili się, czy p. Niemcz. jest odpowiednim kandydatem do reprezentacji ich interesów, do tej walki, jaką stoczyć trzeba będzie w Sejmie, czy on godnie stanąć może obok Tad. Romanowicza? (Oklaski.) Nie chcę ubliżać p. Niemczynowskiemu, ale nie zgadzam się na całą jego działalność w Radzie miejskiej i w Radzie państwa, a szczególnie oburzenie jego na człowieka, który wobec całej Europy bronił naszych braci, zraziło mię do niego zupełnie. Zapytuję go: jaki modus postępowania chce przyjąć w walce o dostawy dla armji? nie dość mi obiecanek, ale chciałbym wiedzieć, jaką drogę myśli on to obrać?

P. Niemczynowski oburza się na zarzut targu o drobnostki; za to, żem wytargował obiecankę, nicem nie dał, bom nie głosował ani za ustawą cukrzaną, ani za miljonem. Nigdym nie skompromitował narodu, a jak zastępowałem ich, to poświadcza dwukrotne zaufanie mych wyborców. Co do porównania z Romanowiczem, to odpowiem, że stałem obok Romanowicza tam, gdzie latały kule moskiewskie, a p. profesor niema prawa uczyć mię patrjotyzmu.

P. Jägermann jeszcze raz powtarza swą interpelację, na którą p. Niemczynowski oświadcza, że odpowiedział już swym wyborcom w Izbie handlowej, a p. profesorowi nie odpowie.

Następnie wezwał przewodniczący dra Weigla Józefa, lekarza, lat czterdzieści kilka a może i więcej, mocno bowiem jest szpakowaty,—który swoją kandydaturę zgłosił, do złożenia swej wiary politycznej. Szanowny kandydat opowiedział, że starał się już raz o mandat publiczny, mianowicie pragnął zostać członkiem Rady miejskiej, aby pracować dla dobra miasta, celu jednak nie osiągnął, gdyż przy wyborach upadł. Nadchodzące wybory do Sejmu znowu wzbudziły w nim chęć służenia sprawie publicznej, zwłaszcza że zawezwało go do tego liczne grono wyborców.

W polityce jest zupełnie *homo novus*, jak twierdzi sam, jest jako niemowlę, które chce pierwsze kroki stawiać, ale w każdem zajęciu, trzeba raz rozpocząć. Nie mając żadnej przeszłości politycznej chce być „mężem przyszłości" — ma bowiem dobre chęci i zamiary.

Zrobić nic nie obiecuje. Prosi więc ażeby odstąpić od dotychczasowego zwyczaju, że wybierano tylko znanych polityków, ponieważ dzisiaj w w świecie powszechnie dążą do zmian, a w państwach konstytucyjnych są częste zmiany, chwalą to dzisiaj co wczoraj potępiano. Między zaletami swojemi wylicza „prawdomowność", która mu nieraz szkodę przyniosła. Być posłem, zdaniem kandydata jest wielce niebezpieczną rzeczą, gdyż „sypią się bale, rauty, objady, na które posła zapraszają". Zapewnia, że nie będzie posłem idealnym, bo trudno o idealnych ludzi. W postępywaniu swem będzie się starał dla dobra wszystkich *trzech szczepów* kraj zamieszkujących, mianowicie dla polskiego, ruskiego i żydowskiego szczepu (wesołość). Dalej opowiadał coś o pośle, o którego ubiegają się dygnitarze, tego jednak ustępu nie mogliśmy zrozumieć.

Zdefinjował jak pojmuje liberalizm i konserwatyzm w ten sposób, że liberalizm na tem polega, aby wybory były wolne, a konserwatyzm, aby uparcie dążyć do dobra kraju. W końcu motywował obszernie 5 przeszkód do niezależności poselskiej. Są one następujące: zależność rządowa, kastowa i sądowa, religijna i narodowa, klubowa, ambicyjna. Jak te motywa wypadły, wolimy zamilczyć. Na tem zakończył swoją mowę kandydacką.

Nastąpiły interpelacje. Dr. Stanisław Czerkawski zapytał, jak kandydat pojmuje te „trzy szczepy", a następnie wspomniawszy o tem p. Grochowalski zalecając jego kandydaturę na poprzednich zgromadzeniach twierdził, że ma pieniędzy na zakupywanie głosów — zapytał kandydata, czy sądzi, aby należało kupować głosy i czy upoważnił tego pana do przemawiania w ten sposób?

Dr. Weigel co do pierwszego pytania odpowiedział, że był to lapsus, gdyż „szczep jest tylko jeden", a na drugie odpowiedział przysłowiem „Boże broń mnie od moich przyjaciół", tego pana bowiem do niczego nie upoważniał, zresztą kodeks zabrania kupować głosy.

P. Jaegermann po obszernem motywowaniu zapytał kandydata, jakby zamierzył usunąć szerzący się w przerażający sposób „pauperyzm fizyczny" w naszym kraju?

Dr. Weigel odpowiedział, że na to są liczne środki, ale niestety na razie niewykonalne. Trzeba rozpocząć działanie od najmłodszej generacji. Winę „przypisywaną" składa na zbytnie pieszczenie dzieci, przeciążenie nauką w szkołach itd. Interpelant szeroko pouczał kandydata, że inne są środki na usunięcie tego złego, a dr. Weigel je akceptował „ale wybierzcie mnie, a będę wszystko to robił", dodał.

Z powodu spóźnionej pory (10.15 w.) na wniosek p. Głodzińskiego **przewodniczący odroczył zgromadzenie do poniedziałku**, na którem dalej będą interpelować dra Weigla, a Rewakowicz Henryk wystąpi z mową kandydacką.

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie.** *Lwów* ulica Teatralna 1. *Kraków* ul. Grodzka 9. *Czerniowce* Rynek 11. *Przemyśl.*

ZMIANA LOKALU.

Skład płócien korczyńskich

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu
własnego wyrobu

oraz

Wielki wybór płócienek krajowych

po cenach fabrycznych

Zefiry Cordoné (42 gatunki) szer. 76 ctm. po 50 ct. za metr
Pepity, struksy, płócienka przerab. 60 ctm. „ 44 „
Zefiry (63 gatunki) szerok. 75 ctm. . . . . „ 38 „
Oxforty szerok. 80 ctm. . . . . „ 36 „
Drelichy liberyjne, na materace, firanki, wsypy itp. szerok. 68, 70, 124 ctm.

plac Marjacki l. 1.

(dawniej ul. Akademicka l. 8.)

Cenniki i próbki odwrotną pocztą.

Marka ochronna — wizerunek prządki.

Nagroda pilności!

książeczki dla szkolnej dziatwy w wielkim wyborze, z powyższem napisem, także **książeczki do nabożeństwa**, jakoteż **obrazki** poleca

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Ustawy hipoteczne

przetłómaczone i praktycznie objaśnione przez
Józefa Wawel-Louis
wydanie trzecie. — Cena 2 złr. (z przesyłką 2 zł. 25 ct.)
Do nabycia w **Księgarni Polskiej** we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Letnie materje kamgarnowe

bardzo eleganckie i trwałe na ubiory męskie w 20 różnych kolorach trwałych, 60 cntm. szerokie

1 kompletny ubiór
6½ metr. tylko 3 złr.

Jedna próba wystarczy, ażeby się przekonać o znakomitej jakości tej nader ulubionej materji.

Berneńskie sukna

wysyłają się po zadziwiająco niskich cenach, a mianowicie:

tylko dobre gatunki:

3·10 mtr.	na 1 ubiór	3·50
3·10 „	na 1 ubiór	5·—
3·10 „	na lepszy ubiór .	6·—
3·10 „	na lepszy ubiór .	7·80
3·10 „	na bardzo dob. ubiór	8·50
3·10 „	na bardzo dob. ubiór	9·—
3·10 „	na bardzo dob. ubiór	9·50
3·10 „	na nadzw. dob. ubiór	10·50
3·10 „	na nadzw. dob. ubiór	12·50
3·10 „	na nadzw. dob. ubiór	14·—
3·10 „	na nadzwycz. znakomity ubiór od złr. 16, 18 do	20·—

Najznakomitsze berneńskie materje na palta

2·10 mtr.	na palto	6·30
2·10 „	na dobre palto . .	8·40
2·10 „	na bardzo dob. palto	12·60

1 sztuka na kamizelkę pikową franc. 1 złr. 50 cnt.

1 sztuka na kamizelkę pikową franc. (szport) 2 złr. 50 cnt.

Czarne peruviens i doskins na ubiory salon. 3·25 od 10 złr. zwyż.

Przy zamówieniu wzorów trzeba gatunek żądany wymienić.

Skład fabryczny sukna

Karol Pechaczek

Berno (Morawia) **Krautmarkt** 13.

Wysełka tylko za gotówkę lub za pobraniem.

Wzory gratis i franco. Wzory dla krawców niefrankowane.

Nie ma nic lepszego nad

Puder książęcy

do upiększenia twarzy

pud łko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct

Nabyć można w sklepach

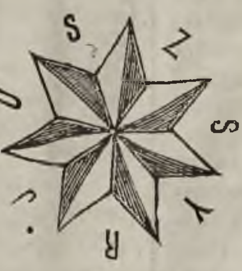
IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem

WE LWOWIE



Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 trzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:
1 klgr. złr. 1·70, 1·80 i 1·90.

na prowincji:
4½ kl. złr. 8·70, 9·15 i 9·60 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Zakopane

820 mtr. nad poziomem morza Stacja klimatyczna u podnóża Tatr. Miejsce pobytu letniego Uzdrowisko w chorobach piersiowych, nerwowych, narządu trawienia. Dla osób wątłych od urodzenia, zołzowatych, dotkniętych krzywicą, niedokrewnych etc.

Urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Apteka. Żentyczarnia. Otwarcie sezonu 15-go czerwca.

Lekarz ordynujący Dr. Chwistek.



KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W-go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

we Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Wrealności przy placu Halickim nr. 10. jest do wynajęcia bardzo piękne parterowe mieszkanie: jeden salon z werandą i ogrodem, 8 pokoi, przedpokój, w suterynach dwa pokoje dla służby i kuchnia i wszystkie przynależytości. Bliższa wiadomość tamże.

NAJLEPSZA
SZWAJCARSKA
CZEKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA W TOSKIEGO
A. MAESTRANI
St. GALLEN,
W SZWAJCARYI.

Otrzymać można we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Wszelkie narzędzia

dla *bednarzy, piekarzy, introligatorów, tokarzy, ślusarzy, kowali, tapicerów, cieśli, garbarzy, siodlarzy, złotników, młynarzy, kołodziejów, rzeźbiarzy, kamieniarzy, zegarmistrzów, dla gospodarstwa leśnego i wiejskiego, jakoteż do wszelkich możliwych celów itd. itd.; również instrumenta optyczne i fizykalne, aparaty miernicze, narzędzia do robót piłeczkowych dostarcza pojedynczo i hurtownie* **w najlepszym gatunku** *po cenach niskich*

handel eksportowy narzędzi

V. R. Franz

Wiedeń VI. Kaserngasse 4

Olej słuchu

Ekstrakt c. k. sekundarjusza **Dra Schipeka,** z powodu swego pewnego skutku od wielu powag od dawnych lat uznany, ponieważ leczy każdą nie wrodzoną **głuchotę, trudności słuchu, szum w uszach,** jakoteż usuwa wszelkie **choroby uszu**, otrzymać można z pouczeniem użycia za złr. 1 50 w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Medal zasługi na Wystawie przemysł.-roln. w Przemyślu.

Wysowa w Galicji

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w uroczej okolicy.

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej Grybów, zkąd 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacji kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone

jedne z najpierw. w Europie.

Zdrój słony (szczawa słona jodowo bromowo-żelazista). **Zrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista). **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo żelazista). **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista). **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności,** blednicy.

Liczne świadectwa skuteczności wód wysowskich przez pp. Profesorów i Lekarzy udzielone.

Poczta w miejscu Tanie mieszkania i restauracje. Sklepy.

Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.

Otwarcie pory kąpielowej d. 1. czerwca b. r.

Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

Fabryka Storów i Żaluzyj
Józefa Jürgensa

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 4.

poleca: **Story patyczkowe i płócienne, żaluzje deszczułkowe, Parawany w wielkim wyborze,** tudzież **Story płócienne malowane.**

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma — unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER
CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.

Zdrojowisko Salzbrunn na Szląsku.

Stacja kolejowa, 407 metrów nad poziomem morza, **łagodny klimat górski.** Sezon od **1 maja** do końca **września, Alkaliczne zdroje pierwszego** rzędu, **słynny zakład żętyczny, kuracja mleczna, kefir. Łazienki. Masaża. Wspaniałe spacery. Mieszkania** po wszelkich cenach. Zdroje skuteczne na **słabości organów oddechowych i żołądkowych, szkrofuły, cierpienia nerek i pęcherza, gościec, hemoroidy i diabetes.** W szczególności zalecają się także dla osób **bezkrwistych** i **rekonwalescentów.**

Rozsyłka znanej medykom od roku 1601 wody

Oberbrunnen

przez pp. Furbach & Strieboll. — Bliższe informacje, wykaz pomieszkań i t. p. udziela *Fürstliche Brunneninspection.*

Wiener Kindernährmehl.

Wiedeńska Mączka pożywcza dla dzieci.

Najlepszy środek pożywczy dla niemowląt. Zupełne zastąpienie mleka matczynego. Lekko strawne. Tworzy kości i krew. Wypróbowany i polecony przez prof. Dr. Godeffroy, Dr. H. Pergera, dyr. dr. Exnera, radcę rządow. prof. dr. J. Schnitzlera, dyr. polikliniki, dr. C. Falkenfelda i inne lekarskie powagi.

Dla położnic, chorych na piersi i rekonwalescentów działa ten **środek pożywczy wzmacniająco, lecząco i rozpuszczająco.**

Otrzymać można *we Lwowie* u apt. *Piotra Mikolascha.* Cena puszki wielkiej 80 ct., małej 45 ct., z pouczeniem użycia.

Główna wygrana **200.000 złr.**

Losy komunalne miasta Wiednia

Najbliższe ciągnienie 1. Lipca 1889.

sprzedaje po kursie dziennym

Promesy na te losy po złr. 3·75

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna na prowincji złr. 1·80.

Owoce do smażenia i na kompoty deserowe

najtaniej we **WŁOSKO-TYROLSKIEJ OWOCARNI**

Fryderyka Schleichera

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Miejskie Źródło Teplitz

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Uznany przez powagi lekarskie. Broszury i cenniki rozsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych

Gminy Teplitz w Czechach.

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eliasz Menkes, Jagiellońska 17 we Lwowie. Sprzedaż we Lwowie w składach wód mineralnych: W Goldbaum ulica Karola Ludwika 29 i Rejtana 8, Mendruchowicz Rynek 44. Weinreb Karola Ludwika 33. W aptekach Z. Ruckera i Rapaporta (Rynek)

Dla Lwowian.

SANATORIUM.

PUSTOMYTY

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie „**Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej**" a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **blednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności**, hypochondrja, melancholja, **hysterja migrena. Tic convulsif, Tabes dorsualis, Ischias, paraliż.** — Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto browinowe (Moorbäder)** w cierpieniach kobiecych tak są o skuteczne **jak francensbadzkie**, hydropatja, łaźnia, kąpiele rzeczne, **Masage i kuracja à la Lindewiese.**

Można ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8ej 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu we Lwowie.

Dr. Dubanowicz, k. lekarz praktycz. szpit „Charitè", b. lekarz powiat., b. kierownik pierwszego Zakładu hydropatycznego w kraju etc. etc **ordynuje** w Pustomytach **w powyższych cierpieniach** przez cały dzien, ***we Lwowie*** zaś, (przy ul. ***Ormiańskiej Nr. 30.*** w parterze na prawo), udziela rady lekarskiej i przyjmuje chorych kwalifikujących się do leczenia w Pustomytach **tylko od pół do 5tej do 6tej po południu.**

Cukiernię

z wytwornemi wyrobami cukierniczemi

zaopatrzoną w doborowe gatunki win, koniaku i likierów, otworzyłem przy **ulicy Batorego l. 32. we Lwowie**

Wilhelm Kalinowski.

Majątek Okniany

położony w powiecie Tłumackim, blisko stacji kolejowej Tłumacz i Niżniów w obszarze przeszło 1000 morg. w rolach i lasach, wolny zupełnie od długów tabularnych jest na sprzedaż z zasiewami i z żywym i martwym inwentarzem. Bliższe szczegóły udzieli Wny Popławski w Oknianach p. Tłumacz.

Gips murarski

100 kilogr. 1 złr.

Gips na grunta

100 kilogr. 60 ct.

wyrabia i wysyła w workach **miejska fabryka gipsu w Bochni.** Ceny loko dworzec kolejowy; za worek dolicza się 30 centów.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 1·50 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

„Weba King".

„Weba King" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej**, większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali".**

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . . złr. 7.—

1 sztuka 88 ctmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Złr. 60.000 w. a.

do wygrania już 27. b. m.

Losem rządowym

tylko za **2** złr. w. a.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło deserowe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Znakomitą bryndzę węgierską, świeże **śledzie pocztowe, łosoś i pstrągi** marynowane, **kawior astrachański, gruboziarnisty** szary na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przed tem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Wybór koszyków, wózków dziecinnych ulica Sobieskiego 21. 496

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Niżej ceny! Garnitury z materji zagranicznej nabytej z masy, ubiorki, spodnie z kamizelką, letniki i wszelką garderobę sprzedaje zakład Jaszczyszyna w Teatrze. 494

Przedsiębiorca budowy koncesjonowany majster ciesielski specjalista w budowie studzien i wodociągów

Piotr Feit

mieszka we Lwowie przy ulicy Zamarstynowskiej l. 22.

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Poszukuje się nie młodej osoby, należycie obznajmionej z prowadzeniem wiejskiego gospodarstwa domowego, któraby przytem dobrze rozumiała się na kuchni. Zgłoszenia Posochowski Szmankowce p. Probużna, z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia i innych warunków. 442

Kupię gospodarstwo do 15 morgow. Zgłoszenia pod „Gospodarz" administracja Kurjera. 499

Porzeby leśniczy uzdolniony, biegły zarazem w pełnieniu obowiązków przełożonego obszaru dworskiego i w rachunkowości. Zgłoszenia franco z podaniem odpisu świadectw do zarządu dóbr Ożomla poczta Sądowa Wisznia. Nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi. Tenże Zarząd ma do **sprzedania** przeszło **100 cetnarów starego siana i starej koniczyny.** 486

Do sprzedania: 3 piekne orzechowe szafy oszklone z tremudkami na bibliotekę i kredens orzechowy. Bliższa plac Halicki l. 10. na dole. 501

Dwie stare książki do modlenia czarno oprawne p. t. „Bóg najwyższe dobro" zgubiono przed dwoma tygodniami. Znalazca zechce się zgłosić do p. Marjańskiej przy ulicy Trzeciego Maja l. 21. gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 504

Młody trzydziestokilkoletni mężczyzna, z domu bogatego stabilizowany urzędnik pobierający tysiąc paręset złr. rocznej pensji, li tylko dla braku znajomości poszukuje w ten sposób dozgonną towarzyszkę pannę lub wdowę bezdzietną wieku do 26 lat, przystojną z dobrego domu z kilkunastotysięcznym wianem Zaręcza się słowem uczciwego człowieka, że ta odezwa jest na serjo traktowana; łaskawe zgłoszenia o ile możności z fotografią prosi się do 1. lipca pod adresem „Swiętojański chrząszcz" Lwów, poste restante nadsyłać. 508

Potrzebna jest **nauczycielka** na 2 miesięczny czas wakacyj do towarzystwa 11-letniej dziewczynki z muzyką i dobrym akcentem francuskim Wiadomość w adm Kurjera.

Wdowa lub starsza panna z kapitałem może należeć do spółki stałego interesu. Objaśn. na listy pod lit. A. R. 44. w adm. 439

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Ulica pańska 11. dwa pokoje kuchnia do frontu zaraz do najęcia.

4 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia, spiżarka, piwnica; 3 pokoje nyża, kuchnia z 2 wchodami, (może być także podzielone) ulica Teatralna 16. 435

Mieszkanie letnie w Kozielnikach 30. Piękny pokój z kuchnią zaraz do najęcia. 446

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 4 razy ulica Kalecza l. 10./a zaraz.

2 pokoje kawalerskie, plac Halicki 10. mezanin. 476

Mieszkanie letnie, 10 minut od miasta w lasku „Lonszauówka" 2 pokoje kuchnia. 18 zł. miesięcznie; Piaskowa 12. 490

5 lub 7 pokoi z przynależytościami naprzeciw ogrodu hr. Potockiego i duży frontowy pokój przydatny na kantor Kopernika 22. 506

4 wielkie pokoje z balkonem, z kuchnią, spiżarnią, pralnią i wszelkie przynależytości zaraz do najęcia ulica Zamojskiego nr. 1. I. piętro. 505

Sklep korzenny przy ulicy J. Kochanowskiego l. 2. **Dwa sklepy** przy ulicy Pańskiej l. 19. 412

Łyczakowska 13, Pokój z przedpokojem, pokoje kawalerskie z meblami lub bez dla przyjezdnych dziennie. 513

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohlanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Zarząd dóbr w Mycowie poczta i stacja kolejowa Bełz ma na sprzedaż 30 jałówek od $^1/_2$ roku do $2^1/_2$ rasy Bern-Simmenthal w cenie za 1 klg. żywej wagi 35 centów.

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca

wszelkie gatunki

Kawy

w smaku czystem, aromatycznem.

5 kilogramów

	zł. ct.
Moka arabska . . .	10·80
Jawa złota . . .	10·80
Ceylon grubo ziarnista .	10·80
Ceylon srednia . .	10·40
Kuba wyśmienita . .	10·—
Laquaira grubo-ziarnista	9·60
Guatemala	9·20
Jamaika	8·80
Rio lavé	8·40
Santos	8·—

Franco na każdą stację pocztową.

Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.